

XIII PLENUM KC PZPR

Ideowo-wychowawcze zadania partii w obchodach 30-lecia PRL

Wczoraj zebrał się w Warszawie, na swym XIII, plenarnym posiedzeniu Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Tematem obrad, którym przewodniczył I sekretarz KC PZPR Edward Gierek, były ideowo-wychowawcze zadania partii w obchodach 30-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W obradach uczestniczyli także działacze partyjni frontu ideologicznego.

Biuro Polityczne przedłożyło pod dyskusję na plenum projekt tez Komitetu Centralnego, stanowiących platformę pracy ideologicznej, związanej z doniosłym jubileuszem naszej ojczyzny. Projekt ten był już dwukrotnie dyskutowany przez zespół członków i zastępców członków Komitetu Centralnego, powołanych dla przygotowania XIII Plenum partii. W dyskusjach tych do tekstu wniesiono szereg propozycji i uzupełnień. Jest więc ten projekt rezultatem

wielomiesięcznej, kolektywnej pracy czołowego aktywu partii.

Otwierając obrady XIII Plenum, Edward Gierek powiedział, że projekt ten zawiera syntetyczną ocenę przebiegu drogi, ukazuje ogrom dokonania, trudu i ofiarności narodu, który pod przewodnictwem naszej marksistowsko-leninowskiej partii zbudował dzisiejszą Polskę. Jest to równocześnie synteza doświadczeń, budownictwa socjalistycznego w Polsce, uogólniająca 30-le-

tnie rezultaty urzeczywistniania w praktyce gospodarczej i społecznej, w praktyce politycznej naszego kraju — idei socjalistycznego społeczeństwa. Tezy ukazują jedynie główne tendencje rozwoju socjalistycznej Polski i podstawowe przemiany w życiu narodu. Myślę jednak — podkreślił E. Gierek — że będą one ważną wytyczną metodologiczną dla szczegółowych prac oświatlających dzieje Polski Ludowej.

Ocenę wielkiego dorobku 30-lecia Polski Ludowej traktujemy jako punkt wyjścia dla sformułowania aktualnych zadań oraz nakreślenia perspektyw i celów, które powinniśmy osiągnąć. Dorobek 30-lecia to niepodważalne świadectwo ogromnych, twórczych możliwości naszego narodu, a zarazem potwierdzenie historycznej wyższości socjalizmu. Doświadczenia i rezultaty 30-lecia to główne źródło, z którego czerpiemy niezłomne przekonanie, iż ambitne i trudne cele, które stawiamy sobie obecnie, są w pełni realne, leżą w granicach naszych możliwości, że dokonać możemy więcej i w krótszym czasie. Dlatego tak wiele miejsca w tezach poświęcono problemom, które musimy rozwiązywać dziś i w przyszłości, od których zależy pomyślny rozwój społeczny i gospodarczy.

Oczekujemy — oświadczył I sekretarz KC PZPR — że właśnie w roku 1974, w roku 30-lecia Polski Ludowej, a za razem kluczowym roku realizacji uchwał VI Zjazdu, cała nasza partia jeszcze silniej i mocniej zespoli się będzie w urzeczywistnianiu nakreślonych zadań, które stanowią historię, lecz dziś na jako ściowo wyższym etapie, kontynuację dzieła polskich komunistów, twórców nowej Polski.

W dyskusji na plenum zabrali kolejno głos: Zdzisław Grudzień — zastępca członka Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR w Katowicach; Tadeusz Mizera, sekretarz KW PZPR w Lublinie; Ryszard Wojna — zastępca członka KC, publicysta „Trybuny Ludu”; Jadwiga Blusz — członek KC, szwaczka w Zakładach Przemysłu Odzieżowego „Wólcanka” w Łodzi; Janusz Wilhelm — członek Centralnej Komisji Rewizyjnej KC, dyrektor generalny w Komitecie do Spraw Radia i Telewizji; Andrzej Zabiński — członek KC, I sekretarz KW PZPR w Opolu; Stanisław Cio-

sek — zastępca członka KC, przewodniczący Rady Głównej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej; Stanisław Królik — członek KC, przewodniczący Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w województwie poznańskim; Mieczysław F. Rakowski — zastępca członka KC, redaktor naczelny „Polityki”; Zbigniew Zieliński, I sekretarz KW PZPR w Łodzi; Tadeusz Łomnicki — zastępca członka KC, rektor Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie; Jerzy Gawrysiak, I sekretarz KW PZPR w Rzeszowie; Zygmunt Wroński — członek KC, rdzeniarz w Zakładach Metalowych „Ursus”; Jerzy Kuberski — zastępca członka KC, minister oświaty i wychowania; gen. dyw. Włodzimierz Sawczuk — członek Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej, wiceminister obrony narodowej, szef GZP WP; Stanisław Wroński — członek KC, minister kultury i sztuki; Bolesław Boguszewski — członek KC; doker w zarządzie portu Szczecin; Tadeusz Jaroszewski, członek KC, zastępca dyrektora Instytutu Filozofii PAN w Warszawie; Kazimierz Kąkol, zastępca członka KC, red. na-

Dokończenie na str. 2

H. Mies złoży wizytę w Polsce

Na zaproszenie I sekretarza KC PZPR, Edwarda Gierka w dniach 20—24 lutego br. złoży wizytę w Polsce przewodniczący Zarządu Niemieckiej Partii Komunistycznej (DKP), Herbert Mies.

Towarzyszy mu będzie delegacja w składzie: Hermann Gautier — wiceprzewodniczący Zarządu DKP, Karl Heinz Schroeder — członek sekretariatu Zarządu DKP i Ingrid Schuster — członek Zarządu DKP. (PAP)

Delegacja polska w Jugosławii

W dniach 11—15 lutego w Jugosławii przebywała delegacja polskiego przemysłu chemicznego z wiceministrem tego resortu, H. Fruchniewiczem. W kołach gospodarczych Jugosławii nasi delegaci omówili możliwość dalszej współpracy, a zwłaszcza specjalizacji i kooperacji przemysłowej z Jugosławią oraz zagadnienia bieżącej wymiany handlowej.

Rozmowy PRL — Belgia

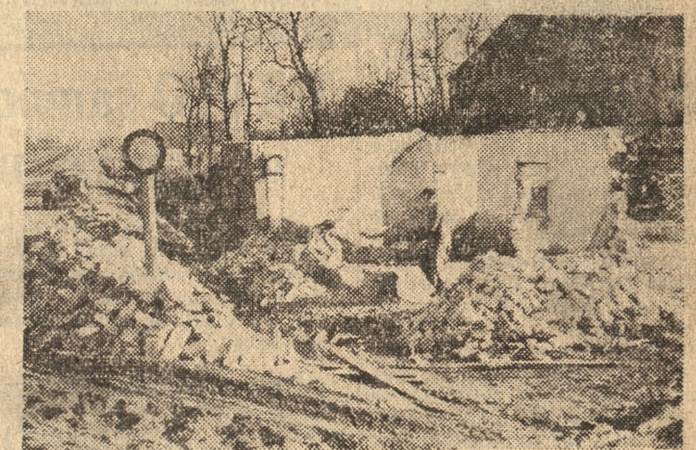
W dniach 11—15 bm. przebywała w Warszawie delegacja belgijska, której przewodniczył dyrektor generalny Ministerstwa Oświaty Publicznej i Kultury — G. Vercken. W czasie pobytu, przeprowadzono w MSZ rozmowy na temat nowej umowy o współpracy kulturalnej i naukowej między rządami Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Królestwa Belgii. Omówiono perspektywy dalszego pogłębiania i rozszerzania współpracy w dziedzinie kultury, nauki i oświaty oraz informacji, jakie zarysowały się w stosunkach polsko-belgijskich po wizycie I sekretarza KC PZPR E. Gierka.

Listy uwierzytelniające

Prezydent Republiki Kolumbii, M. P. Borrero przyjął 14 bm. ambasadora PRL w Kolumbii, Z. Szewczyka, który złożył mu listy uwierzytelniające. Po uroczystości wręczenia listów prezydent przyjął ambasadora PRL na audiencji prywatnej. Obecny był

Na trasie E-8

Ostatnia przeszkoda z...drogi



Budowa nowej jezdni wojewódzkiego odcinka trasy E-8 wymagała wyburzenia kilku obiektów, leżących bądź na linii przebiegu drogi, bądź w zbyt bliskiej od niej odległości. Wszystkich wyburzeń dokonano właściwie już w ubiegłym roku. Ten jeden dom w Siedlcach ciągle pozostawał nietknięty i bardzo przeszkadzał budowniczym, ale inwestor nie mógł dogadać się z jego właścicielem. Długo trwałe pertraktacje zostały wreszcie zakończone. Ta ostatnia przeszkoda zniknie wkrótce — od tygodnia trwają tu prace rozbiórkowe. Zakończone zostaną 20 bm.

Na zdjęciu: rozbiórka domu w Siedlcach, ostatniej przeszkody na trasie E-8. (wn)

Fot. — K. Przychodźki

Czyny produkcyjne formą aktywnego poparcia programu rozwoju kraju

Coraz powszechniejszy staje się czyn produkcyjny ludzi pracy podejmowany dla uczczenia 30-lecia Polski Ludowej. Jest on najlepszą formą aktywnego poparcia ze strony całego społeczeństwa programu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju, nakreślonego przez VI Zjazd i wzbogaconego wynikami I Krajowej Konferencji PZPR. Jego realizacja służyć będzie dalszemu wszechstronnemu i szybkiemu rozwojowi Polski. Dlatego — jak wynika z meldunków napływających z różnych stron kraju — dążenie do uzyskania dalszej poprawy wyników gospodarowania przez racjonalne wykorzystanie już istniejącego potencjału ekonomicznego i stwarzanie warunków zapewniających stałą jego modernizację — znajduje swe odbicie w głównym nurcie podejmowanych zobowiązań.

Jubileusz 30-lecia PRL załoga Zakładów Włókien Sztucznych „Stilon” w Gorzowie Wielkopolskim wita zwiększeniem pierwotnej wielkości zobowiązań tegorocznych z 51 do ponad 71 mln zł. Tyle wyniesie wartość dostarczonej dodatkowo produkcji, na którą złożyą się takie wyroby ryn-

Dokończenie na str. 2

Wizyta A. Gromyki w Paryżu

Minister spraw zagranicznych Związku Radzieckiego Andriej Gromyko przybył z oficjalną wizytą do Paryża. (PAP)

N. Ceausescu w Libanie

Z Bejrutu donoszą, że rozpocznie się tam oficjalne rozmowy z wodniczącym Rady Państwa Rumunii N. Ceausescu z prezydentem Libanu S. Farandzią.

Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa

W siedzibie ONZ podano do wiadomości, że na prośbę Iraku w piątek o godz. 20 czasu warszawskiego zebrała się w trybie pilnym Rada Bezpieczeństwa, aby rozpatrzyć sytuację, jaka powstała w związku z ostatnimi incydentami zbrojnymi na granicy iracko-irańskiej.

Ambasador NRF w CSRS

Pierwszym ambasadorem NRF w CSRS został mianowany Gerhard Ritzel (lat 51). Pełnił on ostatnio funkcję ambasadora NRF w Oslo, a wcześniej pracował w konsulatach w Nowym Jorku, Los Angeles i Bombaju.

A. Dżallud we Francji

Przebywający z wizytą we Francji premier Libii, A. A. Dżallud przeprowadził z premierem P. Messmerem ponad godzinne rozmowy, dotyczące dalszego zacieśnienia stosunków między oboma krajami. Następnie premier Dżallud spotkał się z ministrem spraw zagranicznych Francji, M. Jobertem oraz ministrem gospodarki i finansów — V. G. d'Estaing.

„Głos” zaczyna „trzydziestkę”...

Tylko ci mieszkańcy Poznania, którzy liczą nie mniej niż 35 lat, mogą pamiętać ów dzień; 16 lutego roku 1945, w południe, pojawili się na ulicach wyzwolonej już przez Czerwoną Armię części miasta, chłopcy, kolportujący pierwsze wydanie — po bez mała pięciu i pół latach okupacji — znów polskiego dziennika, „Głosu Wielkopolskiego”.

Jeszcze tydzień miały trwać walki o ostateczne oczyszczenie Poznania z brzoźnej się zaciekle hitlerowskiej zalogi, zamkniętej na koniec w murach starej cytadeli. Ale w wolnym mieście nie brakowało już rodzimego drukowanego słowa, nie brakowało — stajacym do trudu odbudowy ludzom — codziennego informatora i współorganizatora, którym był od pierwszego dnia „Głos”.

Od tamtego dnia, gdy do rąk tysięcy poznaniaków spragnionych polskiej gazety, trafiły pierwsze egzemplarze naszego dziennika, mija dzisiaj 29 lat. Od pierwszych godzin wolności „Głos Wielkopolski” włączył się w rytm wielkiego dzieła odbudowy. Stał się ważkim instrumentem rozwoju życia politycznego, kulturalnego, gospodarczego, pomocnym w informowaniu społeczeństwa, a zarazem w kształtowaniu jego świadomości. Stał się też „Głos” — jedyny dziennik, wydawany w roku 1945 w Poznaniu — kronikarzem pierwszych dni wolności i najtrudniejszych dni odbudowy.

Służba społeczeństwu — to hasło przyświecało dziennikarzom „Głosu Wielkopolskiego” od pierwszych dni redagowania piśma, przybierając z biegiem czasu wyraźniej sprecyzowany kształt: idee Frontu Jedności Narodu, którego przewodnią siłą stanowiła Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Przez 29 lat „Głos” nie tylko odnotowywał przejawy nowego życia, a potem towarzyszył codziennemu trudowi ludzi pracy. Inicjując wśród Czytelników wymianę poglądów, promując akcje polityczno-społeczne lub gospodarcze czy kulturalne — zespół „Głosu Wielkopolskiego” starał się włączyć wszystkie kręgi mieszkańców Poznania i Wielkopolski w sferę postępujących przemian.

16 lutego 1945 — 16 lutego 1974, to lata znaczone dokonaniem odbudowy, reform społecznych, rozbudowy przemysłu, rozwoju wielkopolskich miast, a przede wszystkim Poznania, to okres głębokich przemian społeczno-gospodarczych, niezliczonych osiągnięć we wszystkich dziedzinach naszego życia.

Łamy „Głosu” były i pozostaną zwierciadłem następujących zmian, sukcesów i niepowodzeń mijających dziesięcioleci. Dziennikarze zespołu redakcyjnego piórami i poczynaniami organizatorskimi starali się służyć ideom, które dzisiaj, u progu 30-lecia Polski Ludowej święcą triumfy; idei Polski silnej jednością narodu i rozwiniętą gospodarką, opartej na historycznych granicach, idei Polski sprawiedliwości społecznej, Ojczyzny ludzi pracy, a więc idei, sformułowanej przez lewicę społeczną z Polską Partią Robotniczą na czele.

Dzisiaj „Głos Wielkopolski” wkroczył w trzydziesty rok ukazowania się. Pomimo zwiększenia codziennego nakładu do ponad 150.000 egzemplarzy — „Głosu” brakuje w kioskach. Pomimo, że od roku nasz dziennik ukazuje się dwa razy na tydzień w objętości dziesięciu stron — z największym trudem udaje się pomieścić podstawowe kwantum informacji i publicystyki, oczekiwanej przez Czytelników.

Trzydziestolecie „Głosu” nie będzie okazją do świętowania; uważamy tę — szybko zbliżającą się — datę powstania najstarszego dziennika Wielkopolski za dodatkowy impuls do lepszego redagowania „Głosu” pełniejszego uwzględnienia barw naszej codzienności, do inspirowania nowych dyskusji, nowych, ciekawych przedsięwzięć organizatorskich.

W tych zamierzeniach pomocna nam będzie serdeczna więź, tradycyjnie łącząca „Głos” z szerokimi kręgami Czytelników. Jest bowiem „Głos Wielkopolski” w znacznym stopniu Waszym głosem. I to już prawie od trzydziestu lat...

Parlamentarzyści francuscy zwiedzali Ziemię Opolską

Wczoraj przybyła na Śląsk Opolski delegacja francusko-polskiej grupy parlamentarnej w Zgromadzeniu Narodowym Republiki Francji, z Jean Paul Palewskim.

Goście zapoznawali się z do-robkiem produkcyjnym i socjalno-bytowym załóg zakładów rolniczych Ziemi Opolskiej. (PAP)

Minister spraw zagranicznych Mongolii przybył do Polski

Wczoraj przybył do Polski członek KC Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej, minister spraw zagranicznych Mongolskiej Republiki Ludowej Łodongjin Rinczin. Składa on oficjalną wizytę przyjaźni na zaproszenie członka Biura Politycznego KC PZPR, ministra spraw zagranicznych Stefana Olszowskiego.

Na lotnisku Okęcie w Warszawie, Ł. Rinczin powitał S. Olszowski.

Minister Rinczin w wypowiedzi udzielonej na lotnisku dziennikarzom oświadczył, m. in., że wizyta ma na celu zapoznanie się z osiągnięciami Polski w budownictwie socjalistycznym, wymianie poglądów na temat współpracy dwustronnej i niektórych zagadnień między narodowych.

W godzinach rannych — minister Ł. Rinczin złożył wieńiec na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza.

Następnie mongolski gość zwiedził stolicę. Na Starówce zapoznał się z odbudową Zamku Warszawskiego. W Muzeum Historycznym był na pokazie dokumentalnego filmu o zniszczeniach wojennych i latach odbudowy Warszawy, po czym obejrzał niektóre dzienne mieszkalniowe miasta. Ł. Rinczin gościł też wśród załogi Zakładów Radiowych im. M. Kasprzaka na Woli — jedynego w kraju producenta nowoczesnych magnetofonów kaseto-

XIII Plenum KC PZPR

Dokończenie ze str. 1
czelny „Prawa i Życia”; Eugeniusz Grochal, członek KC, wiceprzewodniczący CRZZ.

Ostatnimi mówcami w dyskusji byli: Władysław Machajek, członek CKR, redaktor naczelny „Życia Literackiego”, Antoni Juniewicz, sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR oraz Tadeusz Porebski, członek KC, rektor Politechniki Wrocławskiej.

Łącznie w dyskusji zabrało głos 25 mówców. Na zakończenie debaty, na temat ideowo-wychowawczych zadań partii w obchodach 30-lecia PRL przemówienie wygłosił I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek. (PAP)

Nowa taryfa celna w Bułgarii

Rada Ministrów Bułgarii zatwierdziła nową taryfę celną dotyczącą towarów przywożonych i wywożonych przez osoby fizyczne. Oto niektóre nowe stawki celne.

Pobierane obecnie cło od wywożonych żywych zwierząt, jaj, miodu, kawy, kakao i przetworów tych produktów wynosi 200 procent ich wartości. Takie samo cło pobiera się od wywożonych dywanów, wełny, bawełny, lnu oraz przędzy i tkanin z nich wyprodukowanych. 10 procent cła nakłada się na przywożone lekarstwa, narzędzia lekarskie, protezy i środki ortopedyczne, odzież dziecięcą i obuwie.

Równocześnie ogłoszono listę towarów, których wywóz jest zabroniony. Są to m.in. odzież skórzana, odzież dziecięcą, obuwie i dzianina, mięso i przetwory mięsne, mleko i jego przetwory, oleje roślinne, tłuszcze zwierzęce i cukier.

Cudzoziemcy, którzy bawili w Bułgarii i wymienili dewizy mogą wywozić bez cła przedmioty przeznaczone na potrzeby osobiste i rodzinne pod warunkiem, że wartość wywożonych przedmiotów nie przekracza sumy otrzymanych przy wymianie pieniędzy bułgarskich. Osób tych nie dotyczą wymienione wyżej ograniczenia. (PAP)

LOGODA

Zachmurzenie umiarkowane, okresami duże. Mglisto. Miejscami niewielkie opady deszczu lub mżawki. Temperatura maksymalna od plus 6 stopni na wschodzie i plus 7 w centrum do plus 10 na zachodzie i południu.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig

Maksymalne wykorzystanie ziemi podstawowym zadaniem rolników

Przy nieustannym, szybko rosnącym zapotrzebowaniu społeczeństwa i gospodarki narodowej na produkty rolnicze podstawowym zadaniem rolników jest maksymalne wykorzystanie każdego kawałka nadającej się do uprawy ziemi. Waga tego problemu jest tym większa, że posiadamy tylko 0,6 ha użytków rolnych w przeliczeniu na 1 mieszkańca, i z każdym rokiem obszar ten będzie się pomniejszał. Liczba ludności będzie się bowiem powiększać, a niezbędny do jej wyżywienia obszar użytków rolnych, zmniejszał na skutek rozbudowy miast, osiedli, przemysłu, sieci dróg.

W ostatnich latach widoczna jest z każdym rokiem poprawa w gospodarowaniu na użytkach rolnych. Nadal jednak — jak się szacuje — 400 000 ha gruntów wykorzystywanych jest w sposób niedostateczny, to znaczy zbiera się z nich plony niższe od możliwych do osiągnięcia przy lepszej uprawie.

W większości przypadków przyczyną tego jest poduszka właścicieli tych gospodarstw nie mających następów, a przy tym nie najwyższą jakością posiadanych przez nich gruntów, na które nie ma zbyt wielu chętnych do wydzierżawienia. Toteż stosunkowo największą niedostateczność wykorzystanych użytków rolnych jest w województwach o słabych glebach, a równocześnie odczuwających brak siły roboczej na wsi.

W tej sytuacji istnieje możliwość właściwego wykorzystania tych gruntów poprzez przejęcie ich od dotychczasowych właścicieli i przekazanie innym mającym warunki racjonalnego ich zagospodarowania. Najlepsze efekty produkcyjne gwarantuje zagospodarowanie tych ziem przez PGR-y, a także przez spółdzielnie produkcyjne i ośrodki rolne kółek rolniczych. Problem jednak w tym, że zarówno przejmowanie zaniedbanych gospodarstw, jak i przygotowanie tych gruntów do przekazania innym użytkownikom, a zwłaszcza PGR-om przebiega zbyt powoli.

Niemniej ważne, na co również zwracają uwagę rolnicy, jest konsekwentne przestrzeganie przez władze terenowe przepisów ustawy o ochronie użytków rolnych. Na dalsze zdarzają się częste w poprzednich latach przypadki zajmowania na różnego rodzaju inwestycje wysokiej jakości gruntów ornych, chociaż budowane na nich zakłady czy inne obiekty można byłoby z powodzeniem lokalizować na terenach nie nadających się do uprawy. M. in. budowę Fabryki Domów w Zabrze — Mikulczych zlokalizowano na 30 ha najlepszej ziemi uprawia-

nej dotąd przez PGR — Czekanów. Nie jest to jedyny przykład bez troski o zajmowanie dobrych gruntów rolnych na cele pozarolnicze. Istnieje też pilna potrzeba ostatecznego rozwiązania sprawy rolników, którzy mimo posiadania możliwości dobrego gospodarowania świadomie za niedbują swoje gospodarstwa. I w tym przypadku urzędy powiatowe i gminne mają niezbędne ku temu uprawnienia, aby skłonić ich do właściwego gospodarowania lub przejęcia ich ziemi i przekazania innym użytkownikom. (PAP)

Po zamknięciu Kanału Sueskiego Straty oceniane na 1200 mln funtów
Dyrektor zarządu Kanału Sueskiego Ahmed Maszur zamieszcza w tygodniku „Al-Musawwar” artykuł, w którym omawia koszty zamknięcia Kanału Sueskiego. W ciągu ostatnich 7 lat Egipt poniósł straty około 1200 mln funtów szterlingów. Opaty za korzystanie z Kanału Sueskiego, skalkulowane na poziomie ruchu towarowego sprzed wojny czerwcowej wyniosłyby przez ostatnie 7 lat około 900 mln funtów szterlingów. Straty materialne, w tym zniszczenie sieci łączności telefonicznej i radiowej, warsztatów, sprzętu pływającego, budynków pracowniczych itd. wyniosły około 200 mln funtów szterlingów. Dodać do tego trzeba pośrednie straty — około 100 mln funtów związane z bezrobociem części zatrudnionych i kosztem przeniesienia części wyposażenia technicznego poza obręb kanału. Dyrektor Maszur poinformował iż szlak wodny wzdłuż kanału tarasuje co najmniej 60 zatopionych jednostek pływających i innych obiektów, nie licząc sprzętu wojennego, zwłaszcza w rejonie Deversoir, gdzie wojska izraelskie przekroczyły Kanał Sueski w czasie ostatnich działań wojennych. (PAP)

Czyny produkcyjne

Dalszy szybki rozwój kraju i pomyślna realizacja programu socjalnego w dużej mierze zależą od poprawy jakości produkcji, od wykonania z tej samej ilości surowców i mniejszym kosztem dodatkowych nowoczesnych wyrobów potrzebnych gospodarce. Z napływających meldunków wynika, że tak właśnie pojmują swe obowiązki załogi wielu przedsiębiorstw produkcyjnych. Należą do nich także Olsztynskie Zakłady Opon Samochodowych „Stomil”. Zgodnie z zobowiązaniami z okazji 30-lecia zmniejszy się w OZOS-ie wskaźnik braków i odpadów. Koszt zaoszczędzonych materiałów wyniesie ok. 7 mln zł. Równocześnie załoga zamierza wykonać ponad plan 15 tys. opon radialnych i pewną ilość materiałów podściółkowych do celów hodowlanych o łącznej wartości 18 mln zł.

Jednym z najważniejszych zadań społecznych i gospodarczych jest utrwalanie i umacnianie równowagi pieniężno-rynkowej. Cel ten można osiągnąć przez zwiększenie produkcji artykułów szczególnie poszukiwanych, najbardziej odpowiadających potrzebom i wymaganiom nabywców. Znaczenie tej zależności — jak świadczy podejmowane zobowiązania — doceniają zakłady wytwarzające gotowe wyroby rynkowe lub ich elementy. Jako przykład mogą posłużyć inicjatywy pracowników

Ślupskich Fabryk Mebli. Wyprodukują oni ponad zadania br. meble m. in. tapicerskie i kuchenne o wartości 17 mln zł. Taki sam sens mają rocznicowe zobowiązania załogi Naukowo-Produkcyjnego Centrum Półprzewodników w Warszawie. Dostarczą ona dodatkowych elementów półprzewodnikowych i układów scalonych wartości 15 mln zł. Tym samym zakłady wytwarzające taki sprzęt elektroniczny, jak radiodiody, telewizory, magnetofony, i adaptory, będą miały większe możliwości pełnego wykorzystania mocy produkcyjnych i w efekcie lepszego i bardziej różnicowanego zaopatrzenia sklepów w te urządzenia.

Na umocnienie równowagi rynkowej wywrze wpływ nie tylko wzrost podaży, ale także atrakcyjność wyrobów. Meldunki z różnych stron kraju potwierdzają, że i ten ważny element jest uwzględniany przy podejmowaniu dodatkowych zadań dla uczczenia 30-lecia PRL. Świadczy o tym m. in. zobowiązanie załogi Zakładów Przemysłu Bawełnianego „Fasty” w Białymstoku. Obejmuje ono, oprócz ponadplanowej produkcji, także poprawę gatunku wyrobów i zmiany w ich strukturze asortymentowej na korzyść bardziej atrakcyjnych i nowoczesnych. Łączna wartość zobowiązań, na które składają się przędza i tkaniny, wynosi 22 mln zł.

Czyn ludzi pracy ma także na celu zwiększenie efektyw-

ności gospodarki materiałowej i surowcowej, przedsięwzięć inwestycyjnych i w handlu zagranicznym. Zobowiązania w tej dziedzinie przyczyniają się do złagodzenia skutków koniunkturalnych wahań cen na sprowadzane przez nas z krajów kapitalistycznych niektóre produkty, do zwiększenia opłacalności naszego eksportu i szybszego wzbogacenia oferty handlowej adresowanej do odbiorców zagranicznych. Oto przykłady takich właśnie podejścia załóg do tych ważnych ogólnogospodarczych zadań:

W zakładach Celulozowo-Papierniczych we Wrocławiu łączna wartość zobowiązań przekracza 9,5 mln zł. Wśród nich na szczególną uwagę zasługują dodatkowa produkcja częściowo importowanych ługów dla przemysłu miedziowego (oszczędność około 2,5 mln zł) oraz zmniejszenie zużycia węgla, energii cieplnej i elektrycznej, materiałów budowlanych i innych surowców na sumę ponad 2,7 mln zł. Oprócz tego w zakładach zwiększy się ponad plan produkcja papierów różnego rodzaju.

Podobny jest sens inicjatyw górników Kopalni Węgla Kamiennego „Nowa Ruda”. Postanowili oni wydobyć dodatkowo 7700 ton węgla wadowego i 4000 ton miału łącznej wartości 4 mln zł, a także — zaoszczędzić surowce i materiały na kwotę 2 mln zł. Ponadto cykl budowy i montażu

„Złoty kłós” po raz jedenasty

Redakcja „Dziennika Ludowego” przy współudziale Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz instytucji zajmujących się upowszechnianiem czytelnictwa zwłaszcza wśród mieszkańców wsi i małych miasteczek — ogłosiła już po raz jedenasty ogólnopolski konkurs czytelników pod nazwą „Złoty kłós dla twórcy”. Celem tej, cieszącej się od lat popularnością imprezy jest popularyzacja wartościowej polskiej literatury współczesnej.

A oto lista 12 książek, spośród których czytelnicy wybiorą — ich zdaniem — najlepszą, zaś autora nagrodzą laurem „Złotego kłosa”: „Popiół i diament” J. Andrzejewskiego, „Kolumbowie” rocznik 20” R. Bratnego, „Pokolenie” B. Czeszki, „Ziemi przypisy” J. Kawalca, „Palac” W. Myśliwskiego, „A jak królem, a jak katem będziesz” T. Nowaka, „Był rok 1945” E. Osmańczyka, „Wszystkie barwy codzienności” E. Paukisty, „Baldyn” J. Putramenta, „Najtrudniejszy język świata” H. Worcella, „Pruski mur” W. Zaleskiego, „Skapani w ogniu” W. Żukrowskiego.

Końcowym etapem konkursu będzie plebiscyt czytelników, który wyłoni laureata „Złotego kłosa”. Jury przyzna też nagrody wyróżniającym się w całorocznej pracy nad upowszechnianiem współczesnej literatury polskiej bibliotekarzom, księgarzom, działaczom kulturalnym itp. (PAP)

Pierwsza w Polsce pływająca uczelnia

W Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego zbudowano wczoraj statek szkolno-towarowy, przeznaczony dla Wyższej Szkoły Morskiej w Gdyni. Jednostka otrzymała imię „Antoni Garnuszewski”. Patron statku był dyrektorem Szkoły Morskiej w Tczewie oraz Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni.

M/S „Antoni Garnuszewski” jest pierwszą jednostką tego typu w naszym kraju. Zbudowany na zamówienie Polskich Linii Oceanicznych, służyć ma kształceniu przyszłych oficerów Polskiej Marynarki Handlowej. Stocznia Szczecińska wybuduje dwie podobne. Drugą, której montaż rozpocznie się jeszcze w br. zamówiona została przez Polską Żegludę Morską dla Wyższej Szkoły Morskiej w Szczecinie. (PAP)

3 nowych urządzeń w kopalni, m. in. szybu wyciągowego, zostanie skrócony o 3 miesiące, a nowy poziom wydobywczy osiągnie planowaną zdolność produkcyjną na rok przed terminem.

Bardzo istotne ze względu na rosnące zadania handlu zagranicznego są także zobowiązania załogi Kombinatu Górniczo-Hutniczego „Bolesław” K. Olkusa. Ocenia się je na kwotę prawie 60 mln zł, z czego więcej niż 1/3 — to wartość 1000 ton cynku elektrolitycznego przeznaczonego na eksport. Inną ważną pozycją są oszczędności w nakładach inwestycyjnych oraz zużyciu energii elektrycznej i materiałów. Wyniosą one w br. ponad 19 mln zł.

W parze ze zobowiązaniami mającymi na celu poprawę efektywności gospodarowania i przysporzenie społeczeństwu większej niż zakładła plan tegoroczny ilości dóbr materialnych idą zakrojone na szeroką skalę czyny społeczne. Dotyczą one wykonywania prac budowlano-montażowych i remontowych w zakładach ośrodkach wczasów i wypoczynku świątecznego, w obiektach kolonijnych i sportowych. Setki tysięcy pracowników za deklaroowało swój udział w pracach porządkowych wokół przedsiębiorstw, na ulicach i placach miast i osiedli.

Wzmocniona aktywność zawodowa i społeczna, z jaką ludzkie pracy witają zbliżające się 30-lecie PRL, świadczy więc o tym, że chcemy i możemy lepiej żyć, a zależy to tylko od naszej pracy. (PAP)

GŁOS WIELKOPOLSKI Poznań ul. Grunwaldzka 19 Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań Redakcja kolegium: Marian Fleisierowicz (zastępca redaktora naczelnego) Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji) Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porwiczki (redaktor naczelnicy) Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Telefony: 600-41 i 42 wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18 Sekretariat redaktora naczelnego 454-09 Zastępca red. naczelnego 657-18 Sekretarz redakcji 648-85 Dział mielski 659-39 Redakcja nocna 430-73 453-31 Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa - Książka - Ruch” A. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań. tel. 659-16 Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Rekopiesów nie zamawianych nie zwracamy. A Druk PZG im. M. Kasprzaka - Poznań

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17 zł 50 gr), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł), przysyłane za pośrednictwem blankietów PKO. Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa - Książka - Ruch” ul. Zwierzyniecka 9 60-813 Poznań. na konto PKO nr 5-6-151. ponadto listonosze i urzędy pocztowe. A indeks nr 35029 F-1

POJEDYNEK POD KALISZEM

W lutym 1945 roku dowództwo hitlerowskie, zaskoczonych ogromem klęsk swych wojsk pomiędzy Wisłą a Odrą, zleciło specjalnym protokolantom zbierać relacje tych żołnierzy niemieckich, którzy uczestnicząc w styczniowych walkach na ziemiach polskich, zdołali jeszcze ucieknąć za Odrę. Odbierano takie zeznania i od Niemców osiedlonych na terenie Wielkopolski, a w styczniu 1945 roku powołanych do batalionów „Volkssturmu”. Była to po silkowa formacja militarna Wehrmachtu organizowana przez hitlerowską NSDAP spośród męczyzn narodowości niemieckiej, nie zmobilizowanych do regularnych jednostek ze względu na wiek, potrzeby gospodarki wojennej oraz polityki kolonizatorskiej. Trzeba stwierdzić, że właśnie relacje tych „ziomków”, dobrze znających geografię naszych ziem, co więcej, bez retuszu przedstawiających zawód, który ich spotkał, kiedy zetknęli się z realiami wojennymi, stanowią nader cenny materiał źródłowy do dziejów przełomu 1945 roku. Co prawda — relacje mogły złożyć tylko ci z „volkssturmannów”, którzy znaleźli się w pasie powiatów kaliskiego, ostrowskiego, krotoszyńskiego, gostyńskiego i leszczyńskiego, gdzie wycofywali się „wędrującym kotłem” — znaczniejsze niedobitki posiekanych nad Wisłą dywizji Grupy Armii „A” oraz odwodowego korpusu pancernego „Grossdeutschland”.

SAMOBÓJCZY STRZAŁ HADELA

Oto, na przykład, protokół relacji barona von Luettwita (nieśledzi, protokolant opuszczał najczęściej imiona), który był dowódcą 69 batalionu Volkssturmu sformowanego z Niemców osiedlonych w Chodzieży.

„Odjazd ze stacji w Chodzieży 18. 1. Przyjazd do Opatówka (w oryginale: Spatenfelde) koło Kalisza 18. 1. (...) 21. 1. pod porządkowaniem batalionu 25 dywizji pancernej; zadanie: za zabezpieczyć magistralę Sieradz — Kalisz. 23. 1. pojawiły się 2 rosyjskie czołgi z desantem piechoty. Wtargnięcie ich do miasta Gwałtowna potyczka uliczna. Zniszczenie jednego z czołgów przez volkssturmanną Hadelę, który został zabity odłamem swego pancernika. Na

tomiasz wycofanie się drugiego czołgu z rosyjską piechotą. Stwierdzenie, że znaczna część batalionu uciekła w panice (...). W tym samym czasie, za naszymi plecami, zajęty został Kalisz, tak więc zadanie batalionu, by zabezpieczyć swobodę ruchu na drodze do Kalisza już nieaktualne. Decyzja wycofania się z miejscowości po zapadnięciu zmierzchu. Odwrót na południe od magistrali, przez Józefów do Raszkowa. Stałe oskrzydlenie przez czołgi nieprzyjacielskie od południa i północy. (...) Koło Krotoszyńska droga na zachód zablokowana przez czołgi rosyjskie. Otwarcie jej przez własne czołgi się nie udało. Dlatego dalszy odwrót bocznymi drogami...”

TO BYŁ OPATÓWEK

Wróćmy jednak do jedyne- go epizodu bitewnego w dziejach chodzieskiego batalionu Volkssturmu, zakończonego jego paniczną rozsypką. Zesławmy mianowicie to, co zrelacjonował baron von Luettwitz, z fragmentami wspomnień radzieckiego dziennikarza Aleksieja Bogaczowa, w 1945 roku mechanika-kierowcy jednego z czołgów 9 samodzielnego korpusu pancernego (noszącego od dnia wyzwolenia Kalisza również tytuł „kaliskiego”).

„W przeddzień walk pod Kaliszem czołgi szły całą noc. O świcie doszliśmy do stacji kolejowej, której nazwy po tylu latach nie mogę sobie przypomnieć. (...) Minęliśmy stację, tory kolejowe i ruszyliśmy w kierunku miejscowości położonej w stronę Kalisza (...). Zobaczyłem na ulicy czołg z naszej jednostki, który raził ogniem z działa i kaemu ukrytych w domach faszystów. Nie przyjaciel bronił się ząbami. Nasi desantowcy musieli się kryć za drzewami i ścianami domów. Zaczęła bić artyleria przeciwnika. Kilka pocisków wybuchło w pobliżu czołgu stojącego przed nami, jeden trafił w wieżę i unieruchomił ją. Dowódca i celowniczy zostali ciężko ranni. Maszyna straciła przydatność bojową i mechanik-kierowca wycofał ją z walki. Teraz już pociski rozrywały się dookoła nas. (...) Wtem potężny cios ustrząsnął czołgiem, rozległ się wybuch. Usłyszałem głos radiotelegrafisty: „Wyskaku!” Bez namysłu utworzyłem rygiel luku i w jednej chwili znalazłem się pod czołgiem. (...) Kilka metrów od wozu ujrzałem naszego celowniczego. Twarz miał okrwawioną. Strzelał do fa-

szysty, który po pewnym czasie uciekł. Korzystając z chwilej ciszy, chwyciliśmy z celowniczym naszego ładowniczego, rannego w nogę i dobrnęliśmy do naszego stanowiska...”

Przed paru laty Aleksiej Bogaczow przyjechał do Polski i odszukał miejscowość, której niemieckiej nazwy odczytanej na budynku stacyjnym nie zapamiętał. To był Opatówek. Wszystko wskazuje na to, że właśnie czołg Bogaczowa padł 23 stycznia 1945 roku ofiarą panzerfausta volksdeutscha z Chodzieży.

POLSCY INSURGENCI

Insurgenci to po prostu powstańcy. Ale w niemieckim języku to nieco starsze słowo ma raczej pejoratywny posmak i należałoby zgodnie z duchem oryginałów tłumaczyć „die Insurgenten” jako buntownicy. Otóż polscy insurgenci występują w niejednej relacji tych volkssturmannów, którzy w lutym 1945 roku składowali już za Odrą zeznanie urzędowym protokolantom.

Volkssturmann Obst relacjonował:

„Wymarsz 18. 1. (...) 20. 1. w Ostrowie. 22. 1. budowa zapór w Ostrowie. 23. 1. odwrót z Ostrowa. Ostrzelanie przez Polaków usadowionych na nasypie kolejowym. Wehrmacht uciekł w dezorganizowanym bagażniku (w oryginale: Wehrmacht fluechtete in regelloser Unordnung)...“

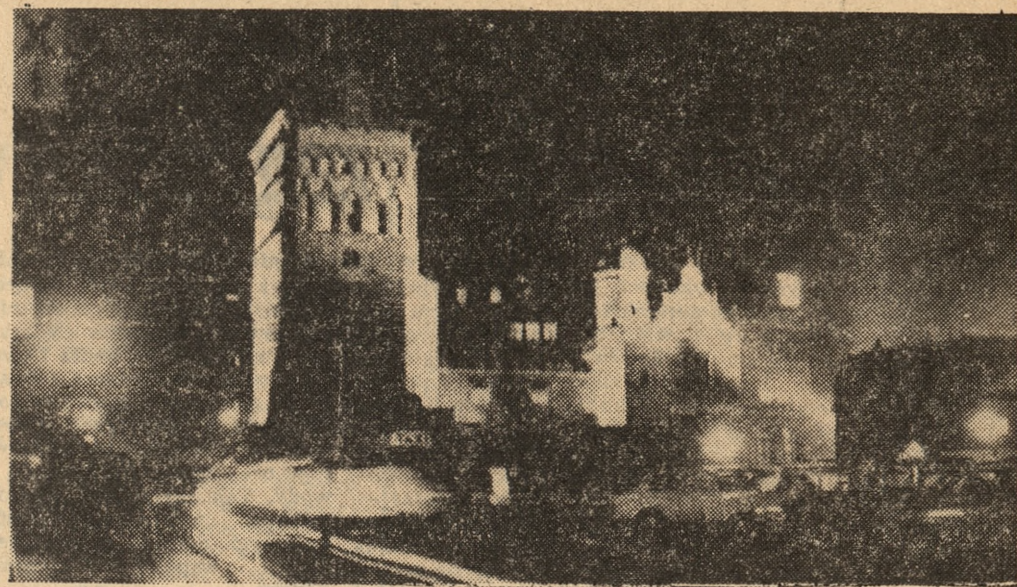
Towarzysz broni Obsta, niejaki Emil Niesbuch należał do tych, którzy skierowani zostali do Odolanowa. Ale uprzednio też był w Ostrowie.

„21. 1. w Ostrowie. Uciekający Wehrmacht. Wojskowy urząd zaopatrzenia spłodowany przy udziale oficerów. (...) Wrażenie szczytowo zawstydzające. Marsz do Odolanowa. Zajmujemy placówki na wschodnim skraju Odolanowa. Nocą rosyjskie czołgi do Odolanowa. Bez alarmu. Jeden z czołgów — stanął na placu przed gmachem sądu. Rano 22. 1. wysadzenie przez saperów (niemieckich) mostu. Rosyjski atak od południa i wschodu. Silne zamieszanie. Atak rosyjskich czołgów i polskich insurgentów z białoczerwonymi opaskami. Całkowicie zawiódła nasza broń. Odwrót. Ostrzelanie z flanki Ogólna rozsyпка. Przez Sulmierzyce do Krotoszyńska Wściekły nieład...”

Takie to było ich pożegnanie z ziemią, którą uważali za swoją zdobycz.

ZEIGNIEW SZUMOWSKI

Gdańska Starówka



Zabytkowy kompleks tzw. przedbramie w Gdańsku podczas nocnej iluminacji.

Fot. — CAF

Nowości rynkowe po nowemu

Czekając na pięćdziesiątkę

Na początku roku łatwo być dobrą wróżką, bo tyle jeszcze czasu do trzydziestego pierwszego grudnia! Zwykle o tej właśnie porze ukazywała się seria krępujących zapowiedzi z resortów, instytucji, przedsiębiorstw zwiastujących prawdziwy urodzaj na nowe towary, które już — już niebawem znajdą się w sklepach. Padają imponujące liczby produktów, zwa- nych zwykle pieczętami, no walizkami niezależnie od pory roku.

I oto zapanowała pewna wstrząsliwość w anonsowaniu tego, co ma być w sprzedaży. Czyżby zatem zanikała działalność innowacyjnej w przemyśle pracującym na zaopatrzenie sklepów? Skądże? Nastąpiła jednak ogólna przeziorność oraz rozsądek wzbudzający dodawania słoneczników do lokomotyw, bo taki charakter ma ta arytmetyka wyrobów wprowadzanych do produkcji: Fiat 126p, plus garnek ze szlaczkiem, plus telewizor ze zintegrowaną głowicą, plus kostka maggi w zielonym pudełeczku — razem nowości cztery...

A przecież cały tak znaczny wzrost dochodów realnych, oceniany na trzydziści procent w okresie 1971-1975, opiera się — patrząc na działania mechanizmu utrzymującego rynek w stanie równowagi — na poda-

ży towarów atrakcyjnych, dotąd nie znanych. Więc jakże z tą robotą?

Niepostrzeżenie, aczkolwiek na oczach ogółu, nastąpiła istotna zmiana w poglądach — w praktyce — na zaopatrzenie rynku w ogóle, a na dostawę towarów dotąd nie znanych, bądź istotnie ulepszonych — w szczególności. Był czas, gdy produkcja tego rodzaju i taka działalność innowacyjna, po osiągnięciu pewnego minimum, miała charakter postępowania dobroczynnego, wynikającego ze szczytnych przesłanek społecznych: ułatwiania życia ko- lebie, rolnikowi, górnikowi, czy ku radowaniu dzieci. Dane planistyczne i statystyczne miały wtedy cechy bardziej dokumentów politycznych niż dyrektyw czy relacji roboczych. Wytwarzanie — przy okazji produkcji samochodów osobowych — maszynek do mięsa było rzeczywiście aktem dobroci wobec gospodyń domowych. Ale bezpowrotnie skończyły się te czasy. Planistyczne zwi- zanie egzystencji przedsiębiorstw z produkcją sprzeda- ną, nie pozwala już na lekkie- ważenie groźby braku akcep- tacji ze strony rynku nabywców.

Jak niegdyś, setki pozycji ujęto w resortowych planach nowości, a najważniejsze z nich — wyodrębniono w posta- ci planu centralnego zawierają- jącego pięćdziesiąt rodzajów

towarów godnych rzeczy- wiście szczególnego nadzoru. Rezygnując z arytmetyki war- to zwrócić uwagę na fakty po- twierdzające cenną zmianę: choć dokonana bez fanfar. Oto w niektórych przemysłach, np. w chemicznym i maszynowym udział wyrobów nowych zwię- kszą się w tym roku do 20-30 procent produkcji ogółem. Gdyby zdołano utrzymać obecne tempo odnawiania produkcji to za cztery lata fabryki przemy- słu maszynowego nie wytwar- rzałyby żadnego z asortymen- tów w dzisiejszej postaci. Ten wskaźnik odnawiania pro- dukcji doznał wybit- nego przyspieszenia w po- równaniu ze stanem sprzed pię- ciu lat, choć jeszcze nie zado- wała w pełni. W innych kra- jach na wymianę pozycji w ofercie rynkowej wystarczają- dziś bowiem dwa-trzy lata.

Cała ta zmiana, której efek- ty będą widoczne w sklepach, nie opiera się rzecz jasna na dobrej woli producentów, ani na samym tylko zrozumieniu sytuacji ekonomicznej i wyni- kających z niej nakazów. Do brzozy pracujących dla rynku popłynął w ostatnich latach wez- brany potok inwestycyjnych złotych: od roku 1971 dwa- kroć zwiększono wydatki na przemysł spożywczy — do po- nad 13 miliardów złotych w ro- ku 1974 i w tejże skali — do 15 miliardów zł — na prze- myśl lekki.

W ogóle udział całej grupy „B” w funduszu inwestycyj- nym wynosi obecnie dwadzieś- cia osiem procent, a to jest bezspornie wielkością nigdy- dotąd nie notowaną, o 1/3 wyż- szą w porównaniu z przecięt- ną ubiegłego pięciolecia. W tej grupie przemysłów uzyska się w tym roku przyrost mocy wy- twórczej o 60 miliardów zło- tych — a więc w stopniu rów- nie rekordowym, w tym w części oparty na zakupach li- cencyjnych. Tak więc inwesty- cyjne żniwa przyniosą wysoki urodzaj w branżach obsługi- jących rynek.

I na tym też opiera się zwrot w praktyce innowacyjnej w stosunku do produkcji rynko- wej.

Tak więc ten początek roku skłania do pogodnych refleksji — mają one za przedmiot, proszę zauważyć, nie konkret- ne towary czy listę produk- tów, ale warunki, w jakich działają producenci, i układ za- leżności, z jakim spotyka się nabywca. Za naturalną konse- kwencję zmiany sytuacji uznać więc można zapowiedziane przez ministra handlu wewnę- trznego wyodrębnienie — w dużych miastach — sklepów sprzedających wyłącznie no- wości przemysłowe oraz fakt dokładnego, urzędowego okre- ślenia, co to jest nowy to- war...

Nie jeden z producentów, któ- ry dotychczas tak chętnie „no- wości potraszał kwiatem”, be- dzie musiał zrezygnować z ges- tów na rzecz wymiernej w kon- kretnych efektach roboty

ROMAN LENCEWICZ

Mój dobry znajomy mieszka w nowym budynku, przy jednej z głównych ulic Poznania. Dom notabene przylega do pętli tramwajowej, przy której znajduje się także prawie dworzec autobusowy miejskich. Po prostu — zgrupowano tutaj kilka przystanków końcowych i przelotowych dla różnych linii.

Kiedy któregoś dnia, po wielu miesiącach spotkałem znajomego na ulicy, zauważyłem już przy powita- niu, że wygląda na bardzo zmęczo- nego. Wiem, że pracuje w zakładzie raczej spokojnym z mniej nerwowymi zajęciami. Skąd zatem owe ślady wyczerpania?

Wszystko wyjaśniło się w później- szej rozmowie, którą kontynuowa- liśmy w kawiarni. Pech chciał, że znalazło się wolne miejsce tylko przy stoliku ustawionym tuż koło orkiestry. Aby zatem dobrze się nawzajem słyszeć, musieliśmy pra- wie krzyczeć do siebie.

— No masz i tutaj — stwierdził znajomy. — Decybele, decybele, i tyl- ko decybele — oto co mnie zatruwa. W domu to samo. Okna duże, po kil- ka metrów kwadratowych każde. Tramwaje od wczesnych godzin ran- nych, autobusy przez cały dzień. Wszystko to piszczy, skrzypi, trzeszczy. Bo albo szynny na zakręcie nie- zbyt dobrze smarowane, albo wago- ny stare i chrupiące, albo kierowcy autobusów pozostawiają silniki na chodzie, żeby było ciepło gdy sto- ją na końcowym przystanku. I tak w kółko.

Aż się boje wiosny i lata — kon- tynuował. — Zaczyna się znów jazdy motocyklami, jeżdżenie motorowera

mi wokół placu i na zapleczu bu- dynku, próbowanie silników itp. itd. Jestem już tym wszystkim zmęczo- ny i wyczerpany.

Skończmy z wywodami znajome- go. Miał niewątpliwie rację, skoro tak się użalał na skutki mieszkania w pobliżu koncentracji ruchu miejs- kiego. No cóż, cywilizacja nie pięści- nikogo, choć mówi się raczej, że jest dobrodziejstwem naszej ery. Może w Kosmosie, gdzie panuje błogi spokój, ale też nie wiadomo, jak długo jesz- cze. Tymczasem na Ziemi wiele trze- ba znieść by się nie dać zwiariować.

Zielen przeciw decybelom

Mało, że aż nadto akustyczne są budynki mieszkalne, w których sły- chać niemal wszystko co robią są- siedzi, czego właśnie słuchają w ra- diu czy oglądają w TV lub z kim i o czym rozmawiają, to jeszcze prze- nikają do naszych wnętrz mieszkal- nych także liczne hałasy z zewnątrz. Dodajmy — hałasy coraz donioślej- sze. Bo to niby uruchamia się nowe tramwaje, niby ruszają na ulice co- raz to nowocześniejsze autobusy i inne pojazdy, ale — dalibóg — ciszej było w mieście, gdy jego żle bruko- wanymi ulicami kroczyły konie za- prężone do wozów o ciężko oku- tych kołach.

Akustycy ustalili wprawdzie, że do wnętrza mieszkania powinno z zew- nątrz przenikać nie więcej niż 35 decybeli, ale jest to granica

niemal nieosiągalna. Trzeba w tym miejscu dodać, że najbardziej szcze- lne okno pochłania zaledwie 20 decy- beli. Tylko — proszę znaleźć takie okno, które jest aż tak szczelne. Sam mieszkam w budynku, w którym od zarania jego istnienia, gdy tylko po pierwszej zimie zeszły się ramy okiennej stolarki, straszą szpary na grubość palca. Takie okna nie mogą dostatecznie chronić przed hałasem z zewnątrz.

Hałas staje się nieznośny i na sa- mych ulicach. Jak wyliczono —

wszelkie rekordy biją właśnie ulice poznańskie. Hałas przekracza na nich średnio 76 decybeli. Nieco le- piej jest w Warszawie. Ale — tu po- prawka — mimo wszystko jest to miasto większe, o znacznie intensy- wniejszym (przynajmniej w niektórych godzinach) ruchu ulicznym w cen- trum i na głównych arteriach. Jeśli zatem uwzględnimy tę poprawkę, re- kordy poznańskie ustają do roz- miarów problemu-giganta.

I tu ciekawostka. Na ruchliwych, zazwyczaj zatłoczonych ulicach Tró- jmiasta (Gdańsk—Sopot, Gdynia), wy- liczono że hałas nie przekracza 70 decybeli. Oczywiście — także śred- nio. Skąd się bierze ta wielkość zna- cznie niższa od poznańskiej? Jak twierdzą wtajemniczeni, spokojność (nie bierzmy tego określenia zbyt

dostojnie!) ulic gdańskiego centrum wynika ponoć z przylegających do tychże ulic szerokich pasów zieleni, z tego, że owa zieleń przenika do osiedli i skupisk miejskich nawet przy trasach przelotowych.

☆

Nie da się tak łatwo wyeliminować z miasta hałasów w postaci skrzy- pienia wozów tramwajowych, pisku autobusowych czy samochodowych hamulców, bądź szumu silników mo- totyckich i wielu innych uporczy- wych dźwięków, nękać nas nasze uszy. Ale można chyba wszystko to jakoś wyciszyć, by nie były owe dźwięki tak natarczywe, by nie prze- nikały tak natrętnie do naszych mieszkań.

Pewnych rozwiązań muszą też szu- kać naukowcy, architekci, urbanisci, budowniczowie i pracownicy iluś tam jeszcze służb miejskich. Faktem jest, że w nowych osiedlach Pozna- nia na Winogradach czy Ratajach (a co się chyba nie w pełni udało wzdłuż ul. Grochowskiej) jest już jakoś spokojniej, że hałasy ulicy nie zadreżają tak lokatorów. Gorzej z budynkami w centrum miasta oraz przy głównych, ruchliwych arteriach. Ich modernizacja, poszerzenie, liczne przeróbki pochłonięły i jeszcze po- chłonią sporo starych drzew i innej zieleni. Rzecz w tym by szybko uzu- pełnić te ubytki, by nowe miejsca przeznaczać pod „zielone płaca”, okazujące się nie tylko czyszcicielami powietrza, lecz także pochłania- czami hałasu. Być może ten sposób da jakąś ochronę naszym uszom przed głośnymi skutkami cywilizacji.

KRZYSZTOF POMORSKI

Odwrót od obór — bunkrów

Nowoczesność w zagrodzie

Mięso. Temat z gatunku drażliwych. Statystyczny Polak skonsumował w ubiegłym roku około 62 kg różnych mięs, czyli o 9 kg więcej, niż przed trzema laty. (Wtedy konsumpcja statystycznego Anglika wynosiła 76 kg, Holendra — 66, Duńczyka — 63, Szweda — 54, a Norwega — 42 kg). Lecz mimo tak dynamicznego wzrostu spożycia mięsa, apetyt Polaków nie został w pełni zaspokojony. W obublikowanym 25 ubm. komunikacie GUS o wykonaniu planu w 1973 roku mówi się, że: „Mimo dalszej poprawy zaopatrzenia rynku w towary żywnościowe w porównaniu z latami poprzednimi, występowają nadal trudności w pełnym zaspokojeniu popytu na mięso i przetwory mięsne...”.

Czy istnieje jakaś granica w spożyciu mięsa przez przeciętnego, normalnego człowieka? Oczywiście, że tak. Jest nią potrzeba organizmu. Nikt nie zje więcej mięsa, niż może. Poza to jak gdyby naturalną granicą spożycia mięsa są jeszcze inne, wynikające z aktualnego poziomu płac, cen i z poziomu produkcji mięsa. W 1974 roku płace będą szybko rosły. A ponieważ ceny na podstawowe produkty spożywcze są nadal zamrożone, więc należy się spodziewać znacznego zwiększenia popytu na mięso. Czy rolnictwo nadąży ze wzrostem hodowli?

Zdaniem fachowców istnieje 5 podstawowych warunków wzrostu hodowli: biologiczna wydajność pogłowia, wystarczające ilości pasz, opłacalność hodowli, zasoby siły roboczej na wsi oraz dostatek pomieszczeń dla zwierząt.

Wiele wskazuje na to, że w nadchodzących latach, o podaż mięsa na rynek będą decydowały dwa ostatnie warunki: liczba chętnych do pracy w hodowli oraz liczba i jakość budynków inwentarskich.

Ośmielę się nawet zaryzykować twierdzenie, że oba te warunki są ze sobą sprzężone. Że im wygodniejsze będą chlewnie i obory, im lepiej wyposażone w nowoczesne urządzenia ułatwiające pracę i oszczędzające czas, tym więcej ludzi będzie chciało zajmować się hodowlą. I odwrotnie: prymitywne warunki hodowli, zmuszające do pracy ponad siły, absorbujące po kilkanaście godzin na dobę, w niedziele i święta — będą odstraszać i wpłynać hamująco na rozwój hodowli.

Mimo wybudowania w minionych latach kilku wielkich supernowoczesnych ferm hodowlanych w państwowych gospodarstwach rolnych, główny ciężar zaopatrzenia rynku w mięso nadal spoczywa na największym w kraju użytkowniku ziemi (80,7 procent), czyli na indywidualnych gospodarstwach chłopskich, a tutaj — głównie na kobietach. One bowiem — w wyniku zwyczajowego podziału pracy na wsi — przejęły na siebie obowiązki hodowcy i w tej sprawie mają najwięcej do powiedzenia.

Jak sobie zatem wyobrażają współczesne budownictwo inwentarskie? Pytaliśmy je o to przy różnych okazjach. Odpowiedzi szeregują się w taki oto porządek.

Pomieszczenia dla hodowli powinny zapewniać maksymalną efektywność zadawanej karmy. Im większa część każdego kilograma paszy zwierzęta przetwarzają w swoich organizmach na mięso czy mleko, a mniej na energię niezbędną do podtrzymania ciepłoty ciała, tym hodowla jest rentowniejsza.

Dlatego też, każdy kto chce mieć intratny i trwały zysk z hodowli zwierząt, ten nie powinien ryzykować przypadkowym doborem materiału budowlanego i rozplanowania wnętrza wznoszonych budynków inwentarskich. Każda oszczędność ma bowiem swoje granice. Lepiej więc poradzić się fachowców.

Najkorzystniej dla rolnika mogą „przerobić” karmę na produkty użyteczne ludziom tylko zwierzęta zdrowe. Nasze rozmówczynie przypominały, jakże to spustoszenie w pogłowiu krów spowodowała u nas swego czasu gruźlica i ile strat ponieśli rolnicy, zwalczając tę groźną chorobę.

Po ekonomicznej karmieniu i stanie zdrowia zwierząt, na trzecie miejsce w pojęciu nowoczesności nasze rozmówczynie wysuwały ład, porządek i ogólny wygląd zagrod. Nowe budynki nie powinny psuć architektury całego gospodarstwa. Są to wyznaczniki znaków.

Kolejną sprawą wysuwana przez nasze rozmówczynie była wygoda i ekonomika obsługi hodowli. Marząc o automatycznych urządzeniach do zadawania paszy i pojenia zwierząt, kobiety dążą do takiego rozplanowania

gospodarstw, aby już dzisiaj do maksimum skrócić drogę, którą muszą codziennie przebywać, obciążone ciężarami przy obrządku bydła i trzody. Nowoczesność łączy z twarzymi, gładkimi drogami w podwórzu i w budynkach inwentarskich, z bliskością magazynów oraz źródeł siły, światła i wody. Tak rozumianą nowoczesność „wymuszają” często na swych mężach przy modernizacji wspólnych gospodarstw.

I na koniec o kosztach tak określonej przez wiejskie kobiety — nowoczesności w hodowli. Obory, chlewnie, kurniki i owczarnie powinny być tanie — stwierdzają. Do ich budowy należy używać w miarę możliwości materiałów miejscowego pochodzenia: cegły i drewna, przy czym mogą to być odpady tartaczne, drągowniki itp. Coraz częściej słychać też opinie, że te budynki powinny być nie tylko łatwe do montażu, ale i do ewentualnej rozbiórki, przenosin i powiększeń — siłami własnymi gospodarstw, przy pomocy sąsiadów, kółka rolniczego czy wiejskich rzemieślników.

Jak z tego wynika, w wyobrażeniach o nowoczesnym budownictwie wiejskim następuje odwrót od betonu i żużla, od obór — bunkrów z maleńkimi okienkami i zbrojonym żelazem stropem, jakich wiele zbudowano na wsi w pierwszych latach po wojnie. W takich zimnych i zawilgoconych bunkrach mogła legnąć się gruźlica. Rolnicy teraz bardziej skłonni są słuchać rad służby rolnej, podglądać i przynosić na swoje podwórka sprawdzone pomysły innych, a nawet coraz śmielej je doskonalą, czego dowodem są choćby 10-letnie doświadczenia konkursów „Złotej wiechy”.

Od niedawna w gminach, w ramach służby rolnej, są zatrudniani instruktorzy budowlani. Ich zadaniem jest pomaganie rolnikom w wyborze postępów i właściwych materiałów, w załatwianiu różnych formalności, w uzyskaniu kredytów, przydziałach materiałów i w innych sprawach, aż do samego zakończenia budowy. Co roku polepsza się też materiałowo-techniczne zaopatrzenie budownictwa wiejskiego.

Wszystko to pozwala żywić nadzieję, że niedostatek pomieszczeń nie stanie się hamulcem w rozwoju hodowli i zaopatrzenia rynku w mięso.

PIOTR CHOJNACKI

Nie będzie w polskiej gospodarce — a może lepiej — w transporcie eksplozji motoryzacyjnej na miarę zachodnioeuropejską, która doprowadziłaby do tego, że wprawdzie ludność kilku krajów mogłaby się naraz zabrać do samochodów osobowych, ale co by się wówczas działo — łatwo sobie wyobrazić. Ze znanych od kilkuset dni planów przemysłu motoryzacyjnego (Fiata, Syreny), z zamiarów importowych (Skody, Wartburgi, Moskwicze, Zaporozce, Dacie plus niewielkie ilości innych) wynika ta prawda niezależna od kryzysu paliwowego, od podwyżki cen na benzynę, która codziennie użytkownik samochodu czyni zajęciem kosztownym, a weekendowe — wielce obciążonym amortyzacją.

Miedzy tym stwierdzeniem a rozpoczęciem seryjnej produkcji małego Fiata — pierwsze dziesięć tysięcy wozów opuścił FSM w Bielsku-Białej w tym roku — zawiera się cała rzeczywistość polskiej motoryzacji, która w latach najbliż-

sztych felietonie („Teoria czarnego obrazu” II), że czarny obraz polskiej rzeczywistości rysował już Fryderyk II, aby w ten sposób stwarzać wrażenie niezbędności a zarazem „dobrodrostwa” wynikającego z zabrania polskich ziem. Niezależnie od tego, w płaszczyźnie opinii społecznej rozpowszechniały się w Niemczech końca XVIII wieku różne, nierzadko obiektywne sądy o Polsce, jakkolwiek coraz bardziej uwidaczniał się wpływ niechętnych Polsce i polskiej rzeczywistości przesładowcom. Rozbiory a zarazem wzrost państwa pruskiego i „prusycyzacja” społeczeństwa niemieckiego stały się czynnikiem coraz bardziej eliminującym z publiczności i historiografii opinie pozytywne o Polsce. Głoszenie czarnego obrazu Polski stało się jednym z ważnych elementów pruskiej-niemieckiej racji stanu. Zrosniona z tą ideą historiografia niemiecka powalała na różne sposoby ową negatywną wizję Polski, mającą zarazem i usprawiedliwić rozbiory i „zasadnic” misję niemiecką na wschodzie.

Szczególnie silnie zaczęło zaznaczać się to po 1848 roku. Niepowodzenie tego roku spowodowało u wielu liberalnie nastrojonych historyków, a nie pozbawionych nacjonalistycznych struktur myślenia, odwrót od dawnych programów i przejście na pozycję pruskiego programu zjednoczenia Niemiec. Wiązało się to z postępującą idealizacją państwa pruskiego i królów pruskich a przede wszystkim Fryderyka II, którego opinie (m. in. o Polsce i Polakach) urastały w takim kontekście do rangi dogmatu.

Z tego względu coraz bardziej odosobnione stawały się opinie, które np. wyrażał w latach 1860-67 O. Klopp, autor książki pt. „Der König Friedrich II von Preussen und die deutsche Nation”. Stwierdził on, że mit Fryderyka to „trucizna wstrzyknięta państwu pruskiemu” oraz wskazywał, że Fryderyk skierował politykę pruską „zu einer Krankheits- und Kriminalgeschichte” (do patologicznej i kryminalnej historii). Początkiem tego była „napaść na Śląsk”, która otworzyła drogę do zaborów nie znajdujących już żadnej granicy. Wizja ta zarysowana miała być, niestety, stopniowo realizowana.

Dominującym nurtem w historiografii a więc i w edukacji szkolnej stawało się stanowisko zgodne z pruską racją stanu (tzn. z przekonaniem o takim a nie innym kształcie tej racji). W przeszłości Polski nie widzi się nic dobrego. W opublikowanej w stulecie pierwszego rozbioru pracy M. Dunckera pt. „Die Besitzgreifung von Westpreussen” (1872) stwierdza się, że Polacy nie mogli liczyć na to, by uchronić byt państwowy, bowiem rozwijała się u nich anarchia oraz ucisk różnowerców; Po-

Zmieniający się świat

Teoria czarnego obrazu^(III)

morze zaś było tak mało „za-gospodarowane jak Kanada”.

W 1878 roku wysłał drukiem praca E. von Brüggena na temat „ostatnich stuleci” Polski przed rozbiorem. Autor zajął się przede wszystkim wewnętrzną sytuacją Polski w okresie przedrozbiorowym. Jego książka jest jednym, wielkim potępieniem Polski i Polaków. Uważał on rozbiory za zjawisko korzystne dla Polski, bowiem przez to zaistniała okazja do zapoznania się z wyższą kulturą niemiecką.

W tym samym kierunku szły liczne rozważania dotyczące przede wszystkim wewnętrznych dziejów Prus i królów pruskich. Mamy na myśli książki takich autorów, jak W. Oncken, R. Stadelmann, H. Berger — wysławiających przede wszystkim dzieło kolonizatorskie królów pruskich. R. Stadelmann pisał np., że zabór Pomorza i północnej Wielkopolski w I rozbiórce oznaczał „napływ inteligencji i czynu” do tych ziem. Dopiero wtedy jakoby zaczęła się tam praca gospodarcza wnoszona przez kolonistów.

Na marginesie warto wskazać, że wywijała się w literaturze niemieckiej duża dyskusja co do „wartości” owych kolonistów. Wielu podkreślało, że na wschód szedł element, nie najwartościowszy. Te głosy jednak szybko umilkły wobec silnego prądu idealizacji.

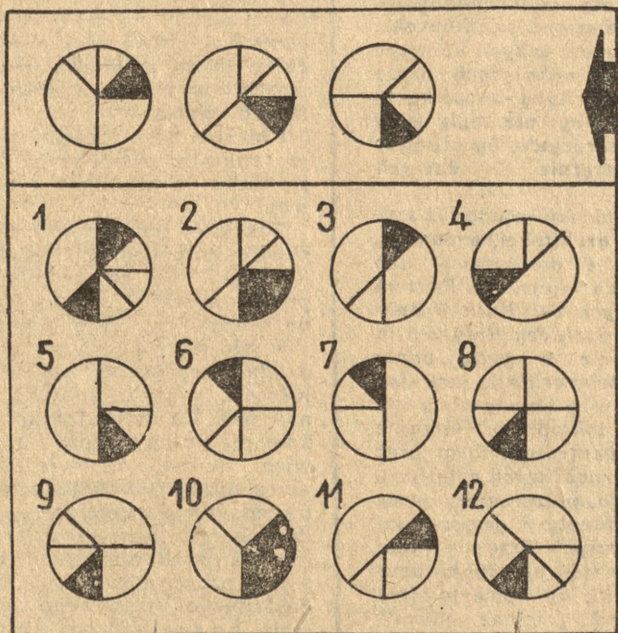
Nurt oczerniania historii Polski rozwijał się w miarę wzrostu nacjonalizmu oraz imperiaлизmu niemieckiego. W 1907 roku wysłał w Monachium książka A. Wäbera pt. „Preussen und Polen”, charakterystyczna dla tego okresu. Praca podyktowana była m. in. pytaniem o przyczyny nasilającego się wówczas zjawiska „cofania się Niemczyzny na wschodzie (tzw. Ostflucht). Wäber pisze, że Niemcy nie mogą żyć z broni, dopóki nie uzyskają granicy na linii Pregola — Wisła i dopóki Polacy nie przestaną uważać za polskie Pomorza i Poznań. W sprawie rozbiorów Polski pisze on, że wewnętrzny upadek Polski przyspieszył jakoby różnicę rasową między szlachtą a chłopami. Wszystko co miało w dawnej Polsce cechy pozytywne, związane było z „działalnością Niemców”.

JERZY TOPOLSKI

Historycy działający na okupowanych terenach Polski szli, choć nie zawsze w tak absurdalnej szacie, w tym samym kierunku. Jest interesujące, że obok cennych źródłowych stwierdzeń (których wymowa była wprost przeciwna ich wywodom ogólnym) głosili myśli całkowicie mieszczące się w teorii czarnego obrazu. I tak M. Bär (dyrektor archiwum w Gdańsku), autor wartościowych prac historycznych w swym dziele „Westpreussen unter Friedrich dem Grossen” (T. I-II, 1909) twierdził, że „swoją potężną mocą organizatorską wielki król podniósł nowo zdobyte terytoria z ruin do nowego życia a przez zakładanie niemieckich kolonii dla niemieckości odzyskał. Nie tyle w świadomym nawiązaniu do Zakonu niemieckiego lecz — co więcej waży — rzeczywistości i jako konieczność państwową podjął na nowo zadanie kulturalne Zakonu niemieckiego i dalej prowadził”. Warto wspomnieć, że był to okres, gdy już od kilkadziesiąt lat tradycje Zakonu Krzyżackiego włączane zostały do koncepcji misji kulturalnej na wschodzie.

W ten sposób porozbiorowa działalność pruska zyskiwała znaczne historyczne przedłużenie. Gdy w stulecie drugiego rozbioru, czyli zagarnięcia całej już Wielkopolski, poznaliśmy niemieckich historyków wydalili pamiątkową księgę pt. „Rok 1873” (wyd. 1895) pisano w przedmowie: „Towarzystwo Historyczne Prowincji Poznań poczuwa się do obowiązku, by w godny sposób przypomnieć błogosławieństwa, jakie ta zmiana przyniosła Prowincji”. Negowanie dorobku przedrozbiorowej historii Polski oraz idealizacja „wkładu” pruskiego do rozwoju zagarniętych ziem osiągało wyżyny absurdu. O. Hintze w 1915 roku posuwał się do stwierdzenia, że w przedrozbiorowej Polsce szkolnictwo było „nieznane”. A, przypomnijmy, dotyczyło to kraju, gdzie powołano Komisję Edukacji Narodowej.

Zadanie logiczne



To testowe zadanie wymaga analizy górnego rzędu rysunku, gdzie zgrupowano trzy figury, dobrane według pewnej ustalonej zasady. Jeśli rozszyfruje się ową prawidłowość, wówczas w miejsce wskazano strzałką należy dobrać brakującą do kompletu czwartą figurę, znajdującą się tymczasowo w dolnej części rysunku.

J. CIUPIŃSKI

Motoryzacja — bez eksplozji

Czekając na „małego”

szych przybliży samochód do dziesiątków tysięcy rodzin. Spójrzmy w twarz faktom: numeru mniej niż siedmiuset tysięcy samochodów osobowych zawierają obecnie kartoteki wydziałów komunikacji, co daje liczbę prawie pięćdziesiąt tysięcy pasażerów na wóz; w Szwecji, Francji, NRF mniej niż cztery osoby przypadają w tym czasie na auto, w NRD i Czechosłowacji — po kilkanaście. Program MOTORYZACJA daje szanse stosunkowo szybkiego — w okolicach roku 1980 — osiągnięcia całkowitego przyrostu polskiego wskaźnika kilkunastu osób i — uniknięcia kłopotów, jakie stały się udziałem tych krajów, które przeżyły „eksplozję”. Bo też co by to się dzia-

ło, gdyby — za sprawą niebios czy szatana — doprowadzić od ręki do nasycenia społeczeństwa samochodami według norm zachodnich?

Spójrzmy na tę hipotezę z jednego tylko punktu widzenia: warsztatu. Na przegląd gwarancyjny dużego Fiata spóźniony jest ten, kto zapisuje się do TOS-u przy kupnie samochodu. Z godzin tracących w warsztatach, z kowalskich nie doróbek „pana Kazia”, „pana Józia” dałoby się złożyć całkiem ładną sumę dochodu na rodowego. Nieudolność wszystkich uczestniczących w obsłudze samochodów jest prostą funkcją braków ilościowych, kiepskiego wyposażenia, niskich kwalifikacji. Tylko w tej sytuacji mogą się dziać sprawy, kiedy to wszyscy manewru-

ją przy kieszeni od fartucha, wiedząc o śmieszności swojego gestu, bo jak tu wyróżnić wszystkich?

W błędzie byłby ten, kto próbowałby tu doszukać się niewdzięcznej czynności zniechęcania kogokolwiek do kupna samochodu lub chwaleńskich spacerów. Nie — ale realizm stopniowo przygotowana jest gospodarka już nie na „eksplozję”, ale na przyjęcie „małego” — Fiata 126p. Otóż dla nikogo, kto choć raz asystował przy smarowaniu pojazdu czy prze-gładzie, nie jest tajemnicą brak tego przygotowania. A jak wielkiej pracy trzeba, by ten stan gotowości osiągnąć — o tym poniżej.

Wykonując decyzje rządowe,

Każda cząstka naszego ciała posiada określoną temperaturę, każda też wypromieniowuje pewną ilość ciepła. Stosując odpowiednią aparaturę, można na błonach polaroidowych otrzymać dokładny termogram określający rozkład temperatury ciała człowieka z dokładnością do 0,1 stopnia Celsjusza. Każde odchylenie od normy sygnalizuje stan chorobowy — rzecz bardzo cenna dla medycyny. Ale by aparaty te skonstruować, trzeba m. in. posiadać minidetektor

Z pracowni poznańskich naukowców

Struktura kryształu

tryków w polu elektrycznym powoduje uporządkowanie tych domen i prowadzi do trwałego naelektryzowania ciała. Ferroelektryki są dielektrykami, to znaczy ciałami charakteryzu-

jącymi się bardzo małą wartością przewodnictwa elektrycznego, wskutek czego nazywamy „dielektryk” utożsamia się bardzo często z pojęciem „izolator”.

Zakład Fizyki Ciała Stałego nie dysponuje zbyt dużymi pomieszczeniami. W jednym z nich, pośrodku pokoju, na specjalnym urządzeniu utrzymującym stałą temperaturę stoją słoje, wypełnione nasyconymi roztworami różnych związków chemicznych. Na zanurzonych w nich bagietkach, wprowadzonych w ruch wirowy, umieszcza się maleńkie zarodki, wokół których w miarę odparowywania wody narastają kryształy o naturalnej, wielościennej budowie. Dla celów ba-

dawczych wprowadza się do kryształów jednorodnych najrozmaitsze domieszki, zmieniając ich strukturę i właściwości. Niektóre kryształy uzyskuje się drogą topienia odpowiednich soli w temperaturze przekraczającej tysiąc stopni Celsjusza, w specjalnie przy stosowanym do tego celu piecu. Uzyskane kryształy nie się i szlifuje, by nadać im potrzebny dla dalszych badań kształt i grubość, przy pomocy specjalnej próżniowej napyłanki nakłada się na nie elektrody, uzyskując materiał wyjściowy do właściwych badań naukowych.

Mgr Zbigniew Tyliczyński prowadzi podobne badania przy pomocy defektoskopii ultra-

dźwiękowej. Wysyła on w stronę przyciętego do rozmiarów małej kostki kryształu sygnał i obserwuje jego echo. Pomiar prędkości fal ultradźwiękowych oraz zmiany ich tłumienia pozwalają wyciągać wnioski dotyczące struktury wewnętrznej kryształu.

Jeśli na kryształ piroelektryczny zaopatrzone w elektrody padnie promieniowanie świetlne (ciepłne) zmienia się jego polaryzacja i temperatura. Własności te stwarzają możliwość praktycznego wykorzystania takiego kryształu na przykład do określania mocy wiązki światła laserowego, a przede wszystkim do detekcji (wykrywania) promieniowania podczerwonego małej mocy.

Kryształy przeznaczone do ilościowych badań piroelektrycznych muszą być do tego celu właściwie przygotowane. Odpowiednio przycięte płytki zeszlifowuje się do grubości 0,2 mm, na powierzchnię płaskie naparowuje się w wysokiej próżni elektrody srebrne, a następnie na jedną stronę warstwę półprzewodnika mierzącą temperaturę, a na drugą warstwę absorpcyjną bizmutu. Na tak przygotowany kryształ kieruje się wiązkę światła. Ten dział badań — to domena mgr. Tomasza Bręczewskiego.

Wszystkie te badania, w sposób kompleksowy rozpatrujące własności naturalnych kryształów, pozwoliły znaleźć (i następnie hodować) te materiały, które wykazując własności piroelektryczne w możliwie silnym stopniu najbardziej nadają się do wspomnianego na wstępie minidetektora dla potrzeb intensywnie rozwijającej się termografii. Ich końcowym efektem — właśnie ów minidetektor — do przyszłego polskiego termografu.

Badania to żmudne, wymagające czasu, cierpliwości i — pracownicy Zakładu Fizyki Ciała Stałego wybaczą mi te górnolotne słowa — poświęcenia. Siedzą przecież całymi dniami przy tych swoich przyrządach pomiarowych, a z małżeństwa Elżbiety i Janusza Dubowików koledzy nieraz żartują, że gdyby nie ta wspólna praca w Zakładzie, nie mieliby nawet czasu na to, by się spotkać.

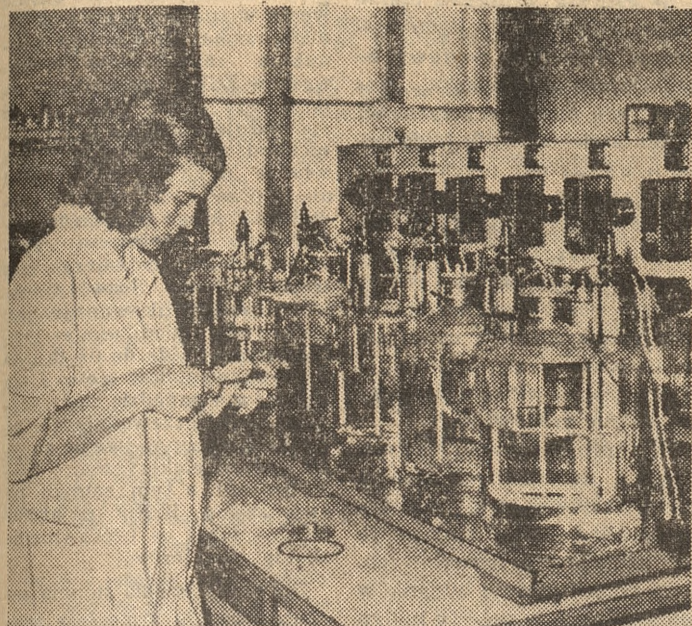
BOGNA WOJCIECHOWSKA

Benzyna z serbskich łupków

Zapowiada się, że łupki bitumiczne jako surowiec do wytworzenia m. in. benzyny zrobią także karierę w Jugosławii. Tutejsi fachowcy uważają miejsce złoża za jedno z największych w Europie. Ocenia się, że w rejonie Aleksinaca (Serbia) zalegają pokłady, które oblicza się na miliardy ton. Eksperti twierdzą, że jedynie z tego źródła będzie można uzyskać po przeróbce około 200 milionów ton benzyny, nie licząc innych wartościowych produktów dla energetyki, rolnictwa (nawozy sztuczne) i przemysłu materiałowo-budowlanych. Zwraca się uwagę na wyjątkowo dogodny warunki do uruchomienia eksploatacji złóż łupkowych w Aleksinacu. Zalegają one tutaj powierzchniowo, a grubość pokładów sięga średnio 30 metrów. (PAT)

POZWIAZANIE ZADANIA LOGICZNEGO

Należy wstawić figurę oznaczoną liczbą 12 (identyczne figury zmieniają położenie, zgodnie z ruchem wskazówek zegara, o jedną ósmą pełnego obrotu).



Zakład Fizyki Ciała Stałego — hodowla kryształów. Przy urzędzeniu mgr Elżbieta Dubowik. Fot. — H. Kamza

piroelektryczny o rozmiarach 0,5x0,5 mm. Gdy w roku 1971 powstał projekt opracowania polskiego termografu, przygotowanie tych minidetektorów zlecono Zakładowi Fizyki Ciała Stałego Instytutu Fizyki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Głównym zadaniem pracowników Zakładu stało się znalezienie materiału o optymalnych własnościach detekcyjnych, reagujących na podczerwień. Było to osiągnąć, trzeba było przeprowadzić ogromną liczbę najrozmaitszych prac badawczych, poczynając od... hodowli kryształów.

Kryształy to ciała stałe, o uporządkowanej, prawidłowej budowie wewnętrznej, mające naturalną postać wielościanową.

Z czasów szkolnych każdy chyba pamięta doświadczenie ze zwykłą solą kuchenną. Gdy w silnym roztworze tej soli zawieszono nitkę, w miarę jak woda wyparowywała, obrastała ona kryształkami soli. W podobny sposób mgr Elżbieta Dubowik w Zakładzie Fizyki Ciała Stałego hoduje swe kryształy o własnościach ferroelektrycznych, tzn. wykazujących samodzielną polaryzację elektryczną, czyli przybierających z jednej strony dodatni, z drugiej ujemny ładunek elektryczny.

Ferroelektryki mają strukturę domenową, tzn. występują w nich niewielkie obszary odznaczające się samorodną polaryzacją o jednakowym kierunku. Umieszczenie ferroelek-

każdej z branż (elektrotechnika, mechanika, blacharka, lakierowanie, wulkanizacja itp.) w układzie regionalnym, zestawiono potrzeby w grupie sprzętu diagnostycznego, warsztatuwego oraz zapotrzebowanie na kwalifikowane kadry stosownie do planów produkcji importu sprzętu. Sprawność obsługi i pełna rentowność, a w związku z tym — przyzwoite płace dla personelu, to kilka reguł, według których ułożono zestaw propozycji.

Tak więc, aby zatrzymać naturalny odpływ dobrych fachowców do przemysłu, zamiast się poprawić im warunki pracy w najszerszym pojęciu tego słowa, łącznie z socjalnymi. Wobec rzemieślników, pozostających pod opieką patrona, zamierza się stosować doping do rozwoju i inwestowania w postaci marż naliczanych na części zamienne, dostarczane autoryzowanym warsztatom przez POLMO — tym niższe będą te marże, im bardziej rozwija się zakład. Firmy rzemieślnicze posiadające auto-ryzację muszą przeszkolić swoich pracowników w obsłudze

pojazdu danego typu — to warunek licencji; przygotowano już nawet wzory dyplomów. Dla każdego obszaru sporządzono mapę stanowisk obsługi, połączono potrzeby w zakresie zaopatrzenia w sprzęt. Miarą rozmiarów w kwestii może być zestawienie liczby godzin na obsługę Fiata; otóż we dług włoskiej normy, potrzeba w ciągu roku 28 godzin, według polskiej praktyki — dwu nastu... a przedstawiciele niektórych regionów upierają się przy organizowaniu potencjału na 50 godzin rocznie.

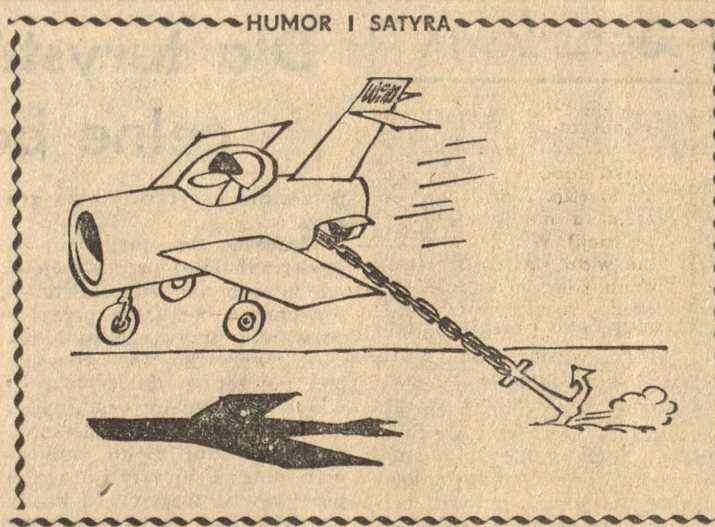
W taki to sposób przygotowuje się gospodarkę na wzmoczonej drodze samochodów, na przykład „Małego”. Można się w tym dopatrzyć cechy, która ma datę stosunkowo świeżą — pełnej konsekwencji przy podejmowaniu decyzji. To wręcz wspaniały cech, który z mniejszym napięciem pozwala czekać na małego Fiata, który z pewnością będzie lepiej obsługiwany niż starszy, większy brat. A to może tylko cieszyć tych, którzy otworzyli książeczki w PKO.

ROMAN LENCEWICZ

ludzie odpowiedzialni za działanie całego układu motoryzacyjnego wzięli sprawę na warsztat i przez długie miesiące rejestrowali potrzeby zmian, przygotowali warianty rozwiązań. Zredagowano dokumenty o wadze kilkunastu kilogramów, leżące kilkanaście tysięcy stron. Aby doprowadzić do jakiejś takiej sprawności obsługi samochodów już jeżdżących i tych, co wyjadą z fabryki, trzeba było wszystkie projekty zrealizować. Bądźmy realistami — przecież nie od ręki.

Sprawa pierwsza — kierownictwo. Nie do pomyślenia jest jakkolwiek próba naprawy sytuacji przy utrzymaniu dotychczasowego podziału odpowiedzialności między kilkoma niezależnymi ośrodkami. Tak więc wkrótce rozpocznie pracę jednolita organizacja handlowo-usługowa działająca pod kierownictwem zjednoczonego POLMO.

Tę jednolitość nadzoru wsparć to odpowiednimi propozycjami natury ekonomicznej, obejmującymi politykę inwestycyjną, cen i marż. Sporządzono bilans rzeczywistych potrzeb w



MAKAWIEDZA OBYWATELSKIEJ

Dorobek blisko trzech dziesięcioleci Polskiej Ludowej oraz zmiany, które przyniosła po grudniowa polityka partii — umożliwiły przyjęcie przez VI Zjazd PZPR precedensowego w naszej historii programu rozwoju społeczno-gospodarczego kraju. Realizacja tego programu, jak wykazało doświadczenie ostatniego okresu — jest całkowicie realna, wymaga jednak pełnego zaangażowania sił twórczych narodu, zwłaszcza zaś młodego pokolenia, które nie bez powodu zwykło się nazywać pokoleniem wielkiej szansy. Wyjątkowość tej

szansy polega przede wszystkim na tym, iż od milionów młodych Polaków i Polek którzy już uczestniczą w ucieleśnianiu programu przyspieszonego rozwoju kraju i społeczeństwa, i którzy w niedługim czasie podejmą pełną odpowiedzialność za jego wykonanie — zależeć będzie, czy „druga Polska”, którą zbudują, będzie Polską socjalistyczną, czy będzie w pełni odpowiadać ich oraz następnych pokoleń pragnieniom i ambicjom.

Tak się w tysiącletniej historii naszego narodu składało, że patriotyzm minionych pokoleń manifestował się najczęściej w walce, na polach bitew o wyzwolenie narodowe i społeczne. — „Wy, młodzi — mówił do uczestników katowickiego zlotu przodowników nauki i pracy Edward Gierek — jesteście pierwszym od dwu wieków pokoleniem Polaków, które wchodzić w życie, określa swoją postawę wobec własnego narodu nie zbrojną walką i nie ofiarą krwi. Niepodległość państwa polskiego i jego bezpieczeństwo otrzymujecie jako wiano od swoich ojców i matek. Macie przed sobą możliwość, jakich od wieków nie miało żadne pokolenie Polaków”.

Postępowe wartości tradycyjnego patriotyzmu polskiego, jak miłość do kraju ojczyzny i gotowość do poświęceń, przywiązanie do kultury narodu i duma z jego bohaterskiej przeszłości — stały się również trwałymi elementami patriotyzmu socjalistycznego. Przyniesienie młodzi tego, co twórcze i postępowe w historii narodu jest jednym z warunków wyposażenia jej w system wartości i wzorów do naśladowania. Bez tego — jak pisał Karol Marks — każda generacja byłaby „ślepa”.

Jednocześnie jednak, współczesny patriotyzm, realizujący się w warunkach ustabilizowanej sytuacji politycznej naszego narodu i państwa — jest pełniejszy od tradycyjnego, zawiera bowiem nowe wartości społeczne i ideowe. „Najwyższą obecnie powinnością patriotyczną młodego Polaka — czytamy w dokumentach VII Plenum KC PZPR, które w sposób kompleksowy zajęło się sprawami wychowania młodzieży — jest poświęcenie sił twórczych urzeczysławianiu ideałów socjalizmu, stanowiących cel polityki państwa ludowego, które jako organizator zbiorowego wysiłku w budowie socjalizmu jest podstawowym dobrem narodu i wyraża jego historyczne interesy”.

Innymi słowy — w pracy pomnażającej materialny i kulturalny dorobek narodu, a także w zdobywaniu wiedzy, niezbędnej dla realizacji zadań dalszego rozwoju Polski manifestuje się dziś najpełniej patriotyczna służba dla ojczyzny i społeczeństwa. Trzeba przy tym podkreślić, że likwidacja antagonizmów klasowych i uspołecznienie produkcji sprawiły, że podstawowe wartości materialne i duchowe, tworzone pracą narodu, stały się jego własnością i służą jego przyszłości.

Tożsamość interesów i celów każdego Polaka, każdej grupy społeczno-zawodowej i warstwy społecznej z interesami całego narodu, harmonia interesów społecznych i jednostkowych — są nie tylko dźwignią przyspieszonego rozwoju społeczno-gospodarczego, lecz nadają współczesnemu patriotyzmowi charakter ludowy. Są także nawiązaniem do ludowego nurtu humanizmu, który zawsze domagał się wolności, równości i dobrobytu dla wszystkich ludzi. Ideały tak rozumianego humanizmu są również głęboko osadzone w tradycjach narodu polskiego, który z pokolenia na pokolenie potwierdzał je swoją walką o „wolność Waszą i naszą” oraz o sprawiedliwość społeczną.

Jednym z elementów edukacji patriotycznej jest także wyrabianie umiejętności myślenia kategoriami państwa, poszanowania dla spraw państwa oraz właściwego rozumienia obywatelskich obowiązków. Jest to zadanie szczególnie istotne w naszym kraju, w którym dopiero Polska Ludowa zaczęła wpajać narodowi cechy nowoczesnego myślenia państwowego i budować tradycję pracy państwowej.

Współczesny patriotyzm polski nierozdzielnie związany jest z postawą internacjonalistyczną. Postawa ta zespala głębokie rozumienie interesów, dążeń i celów własnego narodu ze zdecydowanym opowiadaniem się po stronie sił postępu we współczesnym świecie z wykonywaniem internacjonalistycznych obowiązków. Jesteśmy częścią składową wspólnoty socjalistycznej ze Związkiem Radzieckim, którego przyjaźń i współpraca gwarantuje pomyślność i bezpieczeństwo Polski.

Jedność idei, celów i przekonań sprzyja rozwojowi wzajemnych stosunków między krajami socjalistycznymi. Nie chodzi przy tym tylko o stosunki partyjne lub państwowe lecz o mnożenie kontaktów środowiskowe czy indywidualne. „Dla nas wszystkich, a zwłaszcza dla was młodych — mówił Edward Gierek na zlocie młodych przodowników w Łodzi — wspólnota socjalistyczna powinna być (...) wielką braterską wspólnotą ludzi, wspólnotą, do której należy przyszłość świata (...) Zacieśnijcie i rozwijajcie więc więzy serdecznej przyjaźni i bezpośrednie kontakty z waszymi rówieśnikami z bratnich krajów socjalistycznych”.

Rozszerzające się kontakty międzynarodowe, również ze światem niesocjalistycznym, wymagają kształtowania u młodzieży wysokiego poczucia godności narodowej. Podstawą patriotycznej postawy w tych kontaktach powinien być ugruntowany światopogląd, głębokie rozumienie świata i umiejętności wartościowania obserwowanych zjawisk. Trzeba bowiem pamiętać iż wszystkie odprężeniowe tendencje, które niesie z sobą pokojowe współistnienie, nie wykluczają konfrontacji ideologicznej obu światowych systemów, że dywersja ukryta pod hasłem „wolnego przepływu idei” mierzy głównie w ludzi młodych.

Program kształtowania socjalistycznego patriotyzmu młodego pokolenia wyznaczała doniosła decyzja polityczna: uchwały VII Plenum KC PZPR, uchwała Sejmu PRL o zadaniach narodu i państwa w wychowaniu młodzieży; realizacji tego programu służy także powołanie Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, integrującej działania poszczególnych organizacji młodzieżowych, a także opracowywanie nowoczesnego systemu oświaty w Polsce.

K. M.

Przy wejściu do pomieszczenia wieży wyciągowej na jednej z półek, na których leżą duże pojemniki z lenem, widnieje tabliczka z napisem w języku polskim „Tu znajdują się aparaty ratunkowe kolegów z Rudexu”. Ślad, że w tej kopalni pracują nasi achowcy.

Bleicherode, niewielka osada órnicza, leży niedaleko miasteczka Sonderhausen, siedziby kombinatu soli potasowej — EB Kali. Już z daleka widać ały odpadów z wydobycia pod ziemi minerału, wieże i igawie i zabudowania fabryczne. Tu, podobnie jak w innych przedsiębiorstwach, sól potasowa uszlachetnia się na miejscu: sól potasową oddziela się od soli kamiennej i barytu.

Wydobywanie soli potasowej nie należy do łatwych. Trzeba ją osiągnąć głęboko pod ziemię. Nowy szyb kopalniany, będący obecnie w budowie, ma 42 metry głębokości.

We wszystkich złożach soli potasowej występuje metan. Niezależnie od wielu już lat nie było z tym poważniejszych kłopotów, każdy pracujący przy budowie nowych urobisk jest obowiązkowo do zabierania na lot pojemnika z tlenem. Licho nie śpi. Zwiedzający kopalnię, także zatrudnieni przy robach pomocniczych, otrzymują podłużnego kształtu i niedużej wielkości filtry, które w razie potrzeby wystarczają na oddychanie czystym powietrzem przez 40 minut.

Tuż po wyjściu z windy, w przestronnym chodniku widać dzieło naszych fachowców: fragment 450-metrowej taśmy transportowej. Szerokimi chodnikami suną potężne, samobieżne ładowarki. Mogą one jednorazowo przewozić z urobisk na śmociąg, po 5 ton urobku. Obecnie, na zwiedzającym przez nas poziomie, drąży się obszerne komory dla warsztatów naprawczych i magazynów. Główne korytarze o szerokości kilku metrów są już gotowe.

Pokłady soli mienia się tasiacami kolorowych iskier, ale po wydobyciu na światło dzienne bryły matowieją. Są one podatne na wilgoć. Dlatego pod ziemią buduje się przestronne korytarze, a dmuchawy regulują przepływ powietrza.

U naszych przyjaciół

Wszystkie chodniki i komory mają kopulaste sklepienia, zabezpieczające przed osuwaniem się ścian. W kopalniach soli potasowej nie obudowuje się wyrobisk, gdyż sól jest lita, nie pęka, nie kruszeje. Najwyżej, na skutek wilgoci, odpada ją ze ścian i sufitów jej cienkie płatki.

W ostatnim okresie nasze Zjednoczenie Surowców Chemicznych uzgodniło ze swoim odpowiednikiem w NRD wspólny program naukowych i technicznych badań w górnictwie soli potasowej, soli kamiennej i barytu. W zamian za dostawy soli potasowej nasze firmy „Ru-

Kopalnia Zilitz, w której Polacy wykonują główne zadania, oznaczona została dwukrotnie sztandarem Komitetu Centralnego SED i uzyskała nazwę „wielkiej budowy braterstwa narodów”. Zasluga polskiej ekipy było przygotowanie do eksploatacji na miesiąc przed terminem szyb kopalniany nr 1.

Pierwszy kontrakt na roboty górnicze i montażowe zawarliśmy z NRD w 1966 roku. Wówczas wartość robót wraz z dostawami wynosiła zaledwie dziesiątą część obecnej. Świadczy to, że nasza współpraca w kopalnictwie soli potasowej zna-

NRD

Górnicy soli

dex” i „Copex” uczestniczą w rozbudowie kopalnictwa tego minerału w NRD. W roku 1973 wartość usług i dostaw świadczonych przez obydwie firmy wyniosła 20 milionów marek. 750 wysoko wyspecjalizowanych fachowców z Polski rozbudowuje 12 kopalń soli potasowych.

Tylko w 1973 roku Rudex wydrążył około 11 tysięcy metrów chodników, a Copex 2 tysiące metrów. Obie firmy w nowo zbudowanych wyrobiskach montują dostarczone z Polski taśmociągi i inne urządzenia techniczne. Podobne roboty kontynuowane będą w roku przyszłym. W przypadku Rudexu — będą to roboty górnicze, wiercenia i montaż taśmociągów. Na przykład w kopalni Zilitz firma ta wydrąży główne chodniki transportowe oraz urządzi bazę remontowo-zaopatrzeniową. Natomiast Copex wykona prace przy drażeniu głównych rozgałęzień transportowych w kopalni Heynerode, celem połączenia nowo powstałych wyrobisk w jedną całość.

komie się rozwija i przynosi wymierne rezultaty: nam niezbędny dla naszej gospodarki minerał, a NRD — stałe możliwości zwiększania jego wydobywania.

Niemiecka Republika Demokratyczna zajmuje czwarte w świecie miejsce w dziedzinie górnictwa soli potasowych. Wśród krajów socjalistycznych znajduje się na drugim miejscu po Związku Radzieckim. Jest w czołówce eksporterów tego cennego minerału. Na eksport kieruje prawie 70 proc. całkowitego wydobycia, z czego Polska odbiera prawie jedną trzecią. Sól potasową kupują w NRD: Czechosłowacja, Węgry, Wielka Brytania, Austria, Finlandia, Holandia, Jugosławia, Indie i Brazylia.

Pokłady soli potasowej zalegają na południowych obszarach NRD, a zasoby tego minerału oblicza się na 9 miliardów ton. Ogółem w górnictwie i przetwórstwie soli potasowej NRD pracuje 31 tysięcy osób.

IGNACY WIRSKI

mi efektami, skoro gospodarze zwrócili się z prośbą, aby w przyszłej pięcioletniej Polsce wybudowali dalsze 4 takie cukrownie również pod klucz, a więc z pełnym wyposażeniem technologicznym i to o jeszcze większym przerobie — 6 tysięcy ton buraka cukrowego na dobę.

Obecnie zaś prowadzimy modernizację starych czechosłowackich cukrowni. W ubiegłym roku przebudowaliśmy stację dyfuzyjną i wyparną w dwóch takich zakładach, a kontrakty na lata 1975-76 dotyczą modernizacji 15 stacji technologicznych w 11 cukrowniach. Dla cukrownictwa Polski dostawcą urządzeń — Schemak, zorganizował w Hrochowie-Tyńcu stałe przedstawicielstwo serwisu technicznego.

Wspomnieć również trzeba, że „Polimex-Cekop” wrócił na rynek czechosłowacki z nowym asortymentem: z budownictwem chłodni i z urządzeniami chłodniczymi. No i ostatnią nowością, silos dla nasion olejnych, o pojemności 40 tysięcy ton. Powstaje on w Usti nad Labą, tam gdzie jest największy w CSRS zakład przemysłu tłuszczowego. (PAI)

BUŁGARIA

Niech cię zimą morze uleczy!

Kiedy w 1950 roku prof. Paraskew Stojanow prowaził po raz pierwszy w Bułgarii próby zimowej terapii morskiej różnych schorzeń, spotkał więcej sceptyków niż entuzjastów tej metody. Również z grona lekarzy. Trudno dziś kogokolwiek obwiniać o nieprzychylny pogląd do tej kuracji, choć już wówczas literatura medyczna wskazywała na szczególne właściwości, na walory właśnie zimowego wypoczynku, a szczególnie w aurze morskiej.

Koncepcja profesora nie miała wówczas szans choćby z powodu szczupłej bazy czasowo-uzdrowiskowej. Obecnie w

ZSRR

Moskwa — miasto chroniące przyrodę

Moskwa stała się dziś jednym z najczystszych miast świata. Pod względem stanu otaczającego środowiska, warunków życia, pracy i wypoczynku ludności, perspektyw dalszego rozwoju — stolica ZSRR ma przewagę nad wielkimi miastami krajów kapitalistycznych. Przejawiło się to na tokijskiej konferencji merów największych miast świata (Londyn, Nowy Jork, Paryż, Tokio i Moskwa).

Dzięki wspólnym wysiłkom rady miejskiej, ministerstw i różnych urzędów, znajdujących się w Moskwie, ostatnio dokonano znacznej poprawy w zakresie opieki nad środowiskiem przyrodniczym tego miasta. Usunięto poza granice miasta lub poddano rekonstrukcji ponad 300 przedsiębiorstw szkodliwie oddziałujących na środowisko, zaopatrzone w gaz ziemny około 1500 obiektów przemysłowych i komunalnych, zlikwidowano ponad 4000 małych ciepłowni i w 780 zakładach zainstalowano urządzenia oczyszczające. W moskiewskich fabrykach pracuje już ponad 7000 instalacji do chwywania pyłu i szkodliwych gazów.

Znaczną rolę w oczyszczaniu powietrza atmosferycznego i zmniejszaniu hałasu ulicznego, tworzeniu sprzyjających warunków dla wypoczynku ludności odgrywają zieleńce i zadrzewienia. Na zielonych obszarach miasta zapylenie powietrza jest mniejsze niż na otwartych przestrzeniach. Przy prawidłowym doborze gatunku drzew i krzewów oraz odpowiednim ich rozmieszczeniu pochłaniają one do 30% hałasu.

Moskwa jest największą na świecie posiadaczką zieleni. Tylko w ostatnim dziesięcioleciu władze miejskie założyły teren zielony na powierzchni 6 tys. ha na ponad 400 ulicach i magistralach. Założono 20 nowych parków i ogrodów, około 300 skwerów i placów.

Dla poprawy środowiska miejskiego wyjątkowe znaczenie ma czystość rzek i zbiorników wodnych. Moskwa jest zasilana wodą pitną w ilości 4,5

mln m³ dziennie i dodatkowo 2 mln m³ wody przemysłowej, lecz to już nie wystarcza. W związku z tym rozpoczęto budowę nowej stacji wodnej na rzece Wazuza, która będzie dostarczać dodatkowo 800 000 m³ wody na dobę.

W nowym ogólnym planie rozwoju Moskwy podano wytyczne dotyczące poprawy otaczającego środowiska. Według tego planu w przyszłości w Moskwie nie będą budowane nowe zakłady przemysłowe z wyjątkiem takich, które są konieczne dla zaspokojenia bieżących potrzeb. W celu uporządkowania i bardziej racjonalnego rozmieszczenia obiektów przemysłowych ustalono w Moskwie strefy produkcyjne, co ułatwi walkę z zanieczyszczeniami środowiska.

Przy projektowaniu nowych dzielnic mieszkalnych miasta przewidziane są strefy sanitarno-ochronne, oddzielające je od zakładów przemysłowych. Przy projektowaniu budynków mieszkalnych w pobliżu budynków przemysłowych i komunalnych Komitet Wykonawczy Rady Miejskiej, opracowuje dopuszczalne normy hałasu.

Równolegle z coraz większym zużyciem energii elektrycznej w Moskwie następuje coraz większe zanieczyszczenie atmosfery dwutlenkiem siarki i pyłem, wydzielanymi przez elektrownie ciepłowne. W najbliższym czasie elektrownie te będą pracować na paliwie gazowym. Zanieczyszczenie atmosfery potęgą się wskutek wzrostu liczby samochodów w Moskwie. W związku z tym są podejmowane usiłowania zmierzające do rozwiązania tego zagadnienia przez zwiększenie liczby samochodów ciężarowych i osobowych, napędzanych ciekłym gazem ziemnym z butli. Po miesiącu zaczęły już jeździć pierwsze samochody elektryczne.

W 1970 r. weszła w życie nowa państwowa reglamentacja dopuszczalnej zawartości tlenku węgla w spalinach samochodów. W związku z tym Państwowa Inspekcja Samochodowa będzie wycofywała z ruchu wszystkie samochody wykazujące większą zawartość tlenku węgla w spalinach niż przewiduje norma. Zwiększona produkcja samochodów osobowych w ZSRR zaplanowana na najbliższe lata, niewątpliwie spowoduje nasilenie ruchu samochodów w Moskwie, lecz władze miejskie będą nadal dbały przede wszystkim o rozwój miejskiego transportu publicznego, a zwłaszcza transportu zelektryfikowanego (metro, trolejbusy). Rozwój transportu zelektryfikowanego jest także usprawiedliwiony tym, że obecnie wejdą do użytku nowe typy wagonów metro i trolejbusów o napędzie elektrycznym na półprzewodnikach, co wpłynie na zmniejszenie zużycia energii elektrycznej o 20-25 procent, a tym samym na zwiększenie liczby pojazdów na drogach i na usprawnienie obsługi pasażerów.

Dla zmniejszenia stopnia zanieczyszczenia atmosfery spalinami samochodowymi ogromne znaczenie ma dalszy rozwój sieci dróg i budownictwa tuneli podziemnych. W ogólnym planie rozwoju Moskwy przewidziano budowę szybkich magistrali omijających centrum miasta, budowę ponad 150 skrzyżowań z zastosowaniem wiaduktów i około 100 wiaduktów i mostów przechodzących nad torami kolejowymi. Ponadto w planach przewidywane są przeprowadzenie pod centrum miasta tuneli drogowych co podwoi naziemną sieć ulic. W wyniku tego uzyska się zwiększenie szybkości samochodów, uniknie się zatorów na drogach i osiągnie się mniejsze zanieczyszczenie atmosfery spalinami. (PAP)

CSRS

Polacy na budowach

Główny eksporter polskie go budownictwa — centrala handlu zagranicznego „Budimex” — ma na rynku czechosłowackim już wypróbowaną markę. W ciągu minionych 5 lat za jej pośrednictwem polskie przedsiębiorstwa wybudowały już 12 ważnych obiektów przemysłowych, 12 dalszych jest obecnie w stadium realizacji, a wykonanie aż 14 następnych przewidują zawarte na ten rok kontrakty ze stroną czechosłowacką.

O działalności „Budimexu”, o konkretnych budowach pisze się na ogół dość dużo. Warto więc dodać, a raczej przypomnieć, że w eksporcie budowlanym oraz urzędach technologicznych dla powstających w CSRS nowych obiektów przemysłowych ma też swój po-

ważny udział centrala „Polimex-Cekop”. Buduje ona już 6 z kolei fabrykę kwasu siarkowego, po oddaniu której 80 proc. kwasu produkowanego w CSRS pochodzić będzie z zakładów wzniesionych przez Polaków i z siarki dostarczanej z Polski. O tym, że fabryki te zdają doskonale egzamin, świadczy fakt, iż pierwsza z nich w budowie w 1962 roku w Przerowie produkowała pod koniec ub. roku już milionową tonę kwasu siarkowego.

„Polimex” jest też, jak wiadomo, eksporterem cukrowni. Dwie wzniesione przez Polaków w Hrochowie-Tyńcu i w Hruszowanach uczestniczyły już dwukrotnie w kampaniach cukrowniczych. Chyba z dobry



Z Czechosłowacji importujemy do Polski m. in. maszyny dla przemysłu spożywczego. Zakłady w Choteborze w Czechach (na zdjęciu) to jeden z największych eksporterów linii produkcyjnych dla zakładów mleczarskich.

Fot. — CAF

JUGOSŁAWIA

W związku z informacjami dotyczącymi zaostreżenia przepisów celnych w Jugosławii powstało szereg niejasności interesujących przede wszystkim turystów. Przedstawiciel jugosłowiańskiego Federalnego Urzędu Celnego — w rozmowie z dziennikarzem „Trybuny Ludu” — stwierdził:

— Nie zmieniamy przepisów celnych w stosunku do cudzoziemców. Wszystko pozostaje bez zmian. Kierujemy się tu zasadami nowojorskiej konwencji o cłach, która zakłada maksymalne ułatwienie polityki celnej w imię rozwoju turystyki. Natomiast zmieniamy nieco przepisy celne w stosunku do naszych obywateli. Wprowadzamy mianowicie zasadę, że cło za przywożone towary jest

Dla turystów przepisy celne bez zmian

pobierane natychmiast na granicy.

Wracając do turystów — stwierdził dalej przedstawiciel władz celnych Jugosławii — przypomnę, że nasze przepisy pozwalają przywozić do Jugosławii wszystko, co turysta jest potrzebne do osobistych celów. Rozumiemy tu specyfikę tych potrzeb w zależności od zawodu, wieku, zamiłowań, potrzeb turysty i długości jego pobytu. Oczywiście każdy przybywający do nas gość, jak na całym świecie zresztą ma obowiązek okazania władzom celnym przywożonych rzeczy lub ich ustnego zgłoszenia. Celnicy decydują, czy ich rodzaj

i ilość nie przekracza osobistych potrzeb. Praktycznie można więc przywozić wszystko, co służy turystyce. Nie ma także problemu z drobnymi upominkami. Ograniczenia dotyczą papierosów (200 sztuk lub 250 g tytoniu), napojów alkoholowych (2 butelki wina, 250 g wódki). Nie wolno wywozić Jugosławii dzieł sztuki, zabytków archeologicznych itp. Ograniczony jest także przewóz jugosłowiańskich pieniędzy. Można wwieźć i wywieźć jedynie 500 nowych dinarów i to w banknotach od 50 dinarów w dół.

F.L.

niki przy nadmorskiej kuracji chronicznej deformacji w przypadkach artrozy — bóle ustępują przeciętnie u 70 procent pacjentów. Wreszcie — o tym, że w ciągu 30 dni kuracji nad morzem może przy stosowaniu właściwej diety stracić 10-15 procent wagi.

Przy aktywnej terapii klimatycznej zimą w bułgarskich sanatoriach nadmorskich niezmienne sprzyja zwiększona zawartość w powietrzu aerozoli jodu, bromu i innych substancji. Podkreślam — przy aktywnej, w której wielkie znaczenie posiada ruch, zajęcia sportowe, gimnastyka lecznicza, fizykoterapia itp. Do tego terapeutycznego kompleksu zabiegów dochodzi arsenal środków elektromedycyny, kąpiele żiołowe, hydroterapia i wszystko to, czym dysponuje współczesna balneologia.

STOJKO STOJEW

OPINIE OLEMIKI ODPOWIEDZI

Domy z wizytówkami?

Nasz sobotni felieton pod tym tytułem wywołał żywy oddźwięk, szczególnie w środowiskach budowlanych i w nowych osiedlach. W odpowiedzi na pytanie: co o tym sądzicie? — napłynęło sporo odpowiedzi. Dziękujemy za nie. Poniżej publikujemy wybrane fragmenty tych odpowiedzi.

Jestem za umieszczeniem w bramach, obok list o katorów, tablic z nazwiskami współtwórców danego domu: projektantów, członków komisji oceniających ich projekt, kierownika budowy, majstrów i inżynierów nadzoru budowlanego. Dodałbym także nazwiska ludzi przejmujących dany dom z rąk budowlanych. Niech lokatorzy wiedzą kogo chwalić, a kogo ganić.

MACIEJ MŁOTKOWSKI
Poznań

Takie tablice — wizytówki domów już istnieją. Trzeba je tylko po zakończeniu budowy przenieść do bramy. Mam na myśli wprowadzone przed laty, na zarządzenie władz, żółte tablice wiszące dziś przy wejściach na place budowy, informujące o tym, kto i co buduje. Spełniły one swe zadanie. Budowy przestały być anonimowe. Wpłynęło to w większym stopniu na poprawienie ich wyglądu i poziomu zagospodarowania, niż dziełki formalnych kontroli. Może pomogą naszym domom?

PIOTR WICIŃSKI
Kalisz

Sobotni felieton Piotra Chojnackiego uzmysłowiał mi, jak mało wiemy o twórcach podstawowej, bądź co bądź, substancji miasta, jaką są domy. Już prawie 30 lat mieszkam na Wildzie, ale dopiero niedawno dowiedziałem się, że nazwa tej dzielnicy wywodzi się od nazwiska słynnego w średniowieczu muratora miejskiego, imię pana Mikola-

ja Wildy. Zrobmy coś aby nasze wnuki wiedziały więcej o dzisiejszych muratorach Dębca, Rataj i Winograd. Czy to mają być akurat tablice?

DANUTA SAWICKA
Poznań

W Poznaniu, na Ratajach, kierownicy budowy zawierają umowy z brzdękami na postawienie i wyposażeń we wszystkie urządzenia poszczególne pięter. W skład takich brzdęk wchodzi robotnicy o różnym poziomie kwalifikacji zawodowych i etycznych. Jeden robi wszystko uczciwie i solidnie a drugi byle zbyć. Moze by więc te brzdęki pozostawiały na piętrach swe wizytówki, z których można byłoby odczytać nazwiska wykonalców poszczególnych detali w mieszkaniach?

JAN SŁABY
Poznań

W tym samym dniu, w którym Piotr Chojnacki za proponował aby wyposażać nowe domy w wizytówki ich twórców, w „Przeglądzie Technicznym”, organie Naczelnej Organizacji Technicznej, ukazał się kolejny artykuł z cyklu „Koncert na wielką płytę”. Do wiedziałem się z niego, że resort budownictwa zakazał używania żużla w budownictwie mieszkaniowym; że przy użyciu niewłaściwego kruszywa do produkcji wielkich płyt, po pewnym czasie mogą się one zacząć samoczynnie rozpadać; że z punktu widzenia zdrowotności mieszkań, wypiekanie ich zmywalnymi, lecz nieprze-

puszczającymi powietrza tapecami jest wysoce szkodliwe oraz o wielu innych, sprawach, związanych z jakością naszych nowych domów.

Z artykułu wynika, że postępowanie instytucji związanych z budownictwem może być naganne. A ponieważ w owych instytucjach o wszystkich konkretnych sprawach decydują również konkretni ludzie, więc proponuję wizytówek w bramach popieram.

JAN ZAWISIAK
Ostrów

Szkoda, że akty erekcyjne poszczególnych budowli wmurowuje się w ich fundamenty. Na tych aktach widnieją podpisy głównych uczestników procesu inwestycyjnego. Gdyby te dokumenty były wmurowywane w rozwiniętym stanie, w gablotach ze szkła, półtora metra nad ziemią, mogłyby służyć potomnym za wizytówki budowlanych.

ZYGMUNT WRÓBEL
Nowy Konin

Im krótszy list do redakcji tym większa ma szansę druku. Anonimów nie publikujemy. Za strażą prawa skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” — skrytka pocztowa 1074 — 60-959 Poznań.



„FRANCUSKI ŁACZNIK” jest filmem z gatunku tych, które nazywa się dramatem kryminalnym. Jego reżyser, William Friedkin, opierając się na autentycznych motywach głośnej w swoim czasie afery przemytu heroiny z Francji do USA, stworzył wrażenie filmu dokumentalnego (wiele scen nakręcono na ulicach Nowego Jorku przy normalnym ruchu). Obok autentyzmu opowieści i wyrazistej charakterystyki pokazywanych tu środowisk, ma ten film bardzo interesującą postać głównego bohatera. Jest nim inspektor Jimmy Doyle, którego gra Gene Hackman — nieco przyćmił, robiący wrażenie sofady, jest przecież postacią mocno zapadającą w pamięć widza. Zresztą w tym znakomicie zrealizowanym filmie jest wiele bardzo trafnie dobranych postaci.

„Francuski łącznik” — wyróżnio

Przy podłużnych stołach kilkudziesięciu młodych ludzi w białych kitlach z niemałą zręcznością zwija i klei pudełka z przykrojonych już kartonów. Na specjalnie zamocowanej tablicy można zawsze odczytać, jak kto pracuje. Z taśmy magneto fonowej rozlega się muzyka rozrywkowa, urozmaicająca monotonna pracę. Atmosfera jest niemal rodzinna.

Jesteśmy w Zakładzie Pracy Chronionej Spółdzielni Inwalidów „Zjednoczenie” w Poznaniu. Znalazło tutaj zatrudnienie około 60 młodych oligofreników (osób upośledzonych umysłowo). W 1969 roku Spółdzielnia „Zjednoczenie” zawarła wieloletnią umowę o operacyjną z Poznańską Fabryką Wyrobów Cukierniczych „Goplana” na dostawę opakowań kartonowych. Produkcję powierzono nowo powstałemu zakładowi. Niemal od zarania jego istnienia przystąpiono do intensywnej i wszechstronnej działalności rehabilitacyjnej wśród młodych oligofreników, przyjemnych do pracy.

Zasadniczy akcent położono na wychowanie fizyczne. Zaczęto od najprostszych ćwiczeń gimnastycznych i zabaw. Potem stopniowo wprowadza-

my pięcioma Oscarami, uznany za jeden z największych sukcesów kasowych w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie — jest filmem prawdziwie sensacyjnym, stawiającym wyłącznie na akcję. Widać w nim znakomitą technikę realizacji i montażu, zwłaszcza w nie zwykłych scenach pogoni pod wiatrem nowojorskich metra.

Można na ten film patrzeć z różnych punktów widzenia — na przykład jeden z krytyków — z każdego trzeba uznać, że jest to dobra filmowa robota.

„KRÓLOWE DZIKIEGO ZACHODU” to (nie ma co ukrywać) dwie filmowe gwiazdy: Brigitte Bardot i Claudia Cardinale, które z pełnym poświęceniem zaangażowały się w ten fałszywy nieco komedio-western, nakręcony w hiszpańskim plenerze.

Dla producentów zachętą do sfilmowania kowbojskiego pojedyńku gwiazd był niewątpliwie sukces ich filmu „Viva Maria” z BB i Jean Moreau. „Królowe Dzikiego Zachodu” sukcesem jednak nie są. Nie pomógł tu nawet znakomity reżyser Christian Jacque, który udając, że parodiując dobry western, w rzeczywistości przedrzeźnia jedynie te nie najlepsze westerny.

(kos)

Dawać, ale i wymagać

no coraz to nowe elementy: biegi, skoki, rzuty dyskiem i oszczepem, organizowano zawody sportowe. Najodważniejszym przedsięwzięciem okazały się spływy kajakowe, o których śmiało można powiedzieć, iż stały się w tym zakładzie dobrą tradycją. O ile wiem, nigdzie w Polsce po dobowych eksperymentach nie przeprowadzano.

Pokonałbym w ubiegłym roku — mówi pracujący w zakładzie psycholog mgr Zbigniew Kowalik — stosunkowo trudny odcinek Drawy. Tego typu imprezy potwierdziły w zupełności nasze założenia. Uważamy, że w ten sposób najłatwiej wciągnąć umysłowo upośledzonych w coraz to nowe sytuacje życiowe, umożliwić im czynny wypoczynek i sprawić po prostu przyjemność. Dyscyplina, konieczność dostosowywania się do prymitywnych warunków, wspólne zabawy, obozowiska itd. — wszystko to pomaga w ich szefoko rozumianym usprawnianiu. Niektórzy po dwóch tygodniach wodniackiej przeprawy zmieniają się nie do poznania: są bardziej aktywni, lepiej i wydajniej pracują.

Dużo uwagi poświęcono sprawie organizacji czasu wolnego. Sytuacja na tym odcinku pozostawała bowiem wiele do życzenia. Młodzi albo nie robili i wolno od pracy czas spędzała bezużytecznie w domu, albo też bezcelowo włóczyła się po ulicy. Problem ten należało już do przeszłości, ponieważ zakład organizuje dla swych pracowników zajęcia świetlicowe, wycieczki itp. Niektórzy po pewnym czasie opuszczają zakład, podejmując normalną 8-godzinną pracę w spółdzielni. Tam stosunkowo szybko dostosowują się do nowych warunków i wykonują zwiększone zadanie. Lepiej przy tym również zarabają.

Przykład „Zjednoczenia” skłania do refleksji ogólniejszej natury. Dawno minęły czasy, gdy do ludzi umysłowo upośledzonych podchodziło się w sposób jedynie filantropijnolitościwy, kiedy dawano im się odizolowany od świata przytułek i mizerną strawę. Dziś to już nie wystarcza. O-

kazało się bowiem, że z upośledzonymi umysłowymi, jak ze wszystkimi innymi schorzanymi mi można i trzeba walczyć, zmniejszać ich konsekwencje. Daje się tym ludziom możliwość powrotu do społeczeństwa.

Mgr Kowalik opowiadał nam, jak ważną rolę ma tu do odegrania dom rodzinny. Jakże często zbyt troskliwa opieka rodziców połączona z wylewną litością jeszcze bardziej pogłębia upośledzenie. Osoby wychowywane w takich „cieplarnianych” warunkach trudno się przystosowują do wymogów rehabilitacji. Od dziecka umysłowo upośledzonego, jak reszta od każdego innego trzeba również w określonym stopniu wymagać. Nie tylko... dawać.

MACIEJ SIERADZKI

TELEWIZJA

„Kobra” na wesoło

Tym razem oglądaliśmy „Kobry” utrzymaną w tonacji żartobliwej. Sztuka „Do widzenia, Mr. Kowalski” (autor Andrzej W. Pastuszek) była aktorskim popisem Jana Matyjaszkiewicza, kapitana odtworzonego głównego bohatera — kombinatora, który przypadkiem wchodzi w skórę Amerykanina (w czasie międzynarodowych targów w Poznaniu), a potem, kiedy okazuje się, że jako John Kowalski jest groźnym gangsterem, poszukiwanym przez Interpol — robi wszystko, by wrócić do swojego prawdziwego wcielenia. Przyznaje się do wszelkich przestępstw, które popełnił w przeszłości — byle tylko pozostać w polskim więzieniu, znacznie mniej groźnym niż amerykańskie Sing-Sing. Jak nie trudno się domyśleć, w finale ten kryminalny dyktetyk znajduje się prawdziwy John Kowalski, a nasz Jaś Kowalski będzie musiał odpowiedzieć za grzechy, do których tak gorliwie się przyznawał.

Obok bezkonkurencyjnego Matyjaszkiewicza, wystąpiło kilku innych znakomitych aktorów, wśród nich Bronisław Pawlik jako sympatyczny kapitan MO, Anita Dymarsówna, Wojciech Rajewski (tłaczysz pod Poznaniem), Leon Pietraszkiewicz oraz Halina Kowalska, która wyspecjalizowała się ostatnio w rolach seksownych kociaków. (kos)



NIEDZIELA 17 II

7.40 — TV Kurs Rolniczy; 8.25 — Nowoczesność w domu i zagrodzie; 8.40 — Bieg po zdrowie; 8.55 — Program dnia; 9 — „Teleranek” w programie „Niewidzialna ręka”, film z serii „Nowe przygody psa Huckleberry”; TV Klub Śmiały, film z serii „Gruby”; „Zrob to sam”; 10.20 — PKF; 10.30 — „W starym kinie” — Ludwik Sempolński; 11.30 — „Radca” — wojskowy magazyn filmowy; 11.45 — Dziennik; 12 — „Kajana dyryguje Beethovena” w programie II Symfonia Ludwika van Beethovena w wykonaniu Berliner Philharmoniker pod dyr. Herberta von Karajana. Słowo wstępne dr Leon Markiewicz (kolor); 12.40 — Program wiejski; 13.10 — „Sozo — znaczy chronić” reportaż filmowy (program poświęcony prof. Waleremu Goetlowi); 13.45 — Transmisja z narciarskich mistrzostw świata w konkurencjach klasycznych (konkurs skoków do drubowu) (kolor); 15 — Dla dzieci — „Złote wrota” — Teatrzyk piosenki dziecięcej TV słowackiej; 15.50 — „My — 74” teleturniej Warszawa — Wrocław; 16.50 — Losowanie Totolotka; 17.10 — Estrada poetycka — Juliusz Słowacki „Upokojenie” recytuje Wojciech Siemion; 17.20 — „Tele-Echo”; 18.05 — Sportowy magazyn sprawozdawczy; 20.20 — Z serial „Czarne chmury” odc. IX filmu seryjnego TVP; 21.10 — Informacyjny magazyn sportowy; 22.50 — Dobranoc dla dorosłych „O lekkomyślnej Blance”; 23.15 — Dla młodych widzów „Przy kominku”; 15.55 — Turniej Młodych Mistrzów Zawodu; 16.55 — „Przyjacielskie wizyty” — program z krajów socjalistycznych; 17.25 — Świat, obyczaje, polityka — „Skradzione lamparty”; 17.55 — Filmy Ewy i Czesława Petelskich „Wraki” (kolor); 20.20 — Estrada literacka — „Głód życia” poezje współczesnych poetów polskich; 20.45 — Gra Zespół Kameral-

ny Filharmonii Narodowej. W programie utwory Franciszka Leszla, Władysława Żeleńskiego i Jerzego Maksymiuka; 21.10 — Spotkanie z medycyną — „Rzecz o sercu” — program popularno-naukowy; 21.40 — „Przyjechali do nas burżinki” — program rozrywkowy TV Czechosłowackiej. Występ zespołu wo kalno-muzycznego „Burżinki”.

PONIEDZIAŁEK 18 II

15.55 — NURT — Ekonomia — Zjawiska i kategorie ekonomiczne, prawa ekonomiczne. Wykład prof. dr. Janusza Górskiego; 16.40 — Dla dzieci — „Zwierzyniec”; 17.30 — Echo stadionu; 17.55 — Film krótkometrażowy; 18.25 — „Teleskop”; 18.45 — „Eureka” — magazyn pop. naukowy (kolor); 20.15 — Teatr TV — Jarosław Iwaszkiewicz: „Młyn nad Lutynią”. Reż. — Andrzej Zakrzewski; 21.25 — Program publicystyczny; 21.55 — Wiadomości sportowe i kronika narciarskich mistrzostw świata w konkurencjach klasycznych (kolor); 22.15 — Gra Zespół Tomasz Stanki; 22.35 — Dziennik.

17 — „Z prądem dwóch rzek” — film dokumentalny; 17.25 — „Na północ od Paryża” — film dokum.; 18.05 — „Stanisław Marsyli” — film dokum.; 18.20 — „Venus do wynajęcia” — kronika kulturalna; 18.35 — Spotkanie z Marcelem Marcelem — program rozrywkowy; 20.20 — „Powrót do Brugii” — film fab. prod. TV francuskiej; 21.45 — „Fedra” — film baletowy; 22.30 — NURT — Ekonomia — Zjawiska i kategorie ekonomiczne, prawa ekonomiczne. Wykład prof. dr. Janusza Górskiego.

WTOREK 19 II

7.50 — „Siedemnaście mgieł wiosny” — odc. I filmu fab. prod. radz.; 10.45 — Sprawozdanie z mistrzostw świata w narciarstwie — bieg otwarty mężczyzn na 15 km (kolor); 16.40 — Dla dzieci — „Złote wrota”; 17.05 — „Sylwetki X Muzy” — Igor Smiałowski; 17.35 — Dla młodych widzów: „W bliskim planie”; 18 — Dla młodych widzów: „Uniwersytet 8 milionów”; 18.25 — Film krótkometrażowy; 18.45 — Z cyklu: Morskie spotkania — „Ryba i starej floty”; 20.15 — „Siedemnaście mgieł wiosny” — odc. I filmu fab. prod. TV radz.; 21.25 — Wiadomości sportowe i kronika narciarskich mistrzostw świata w konkurencjach klasycznych;

21.45 — „Świat i Polska” (kolor); 22.30 — Śpiewa Jadwiga Romanowska — sopran. W programie inscenizowane arie operowe Offenbacha, Delibes, Donizettiego; 22.50 — Dziennik.

17.05 — „Dowódca”; 17.45 — „Świat w kamerze naszych reporterów. W programie film pt. „Skarby gorących skał” Stanisława Szwarca-Bronikowskiego; 18.20 — „Kwestie sumienia” — nowela filmowa TVP. Reż. — Ewa i Czesław Petelscy; 18.45 — „Slim John”; 1. 18; 20.15 — „Leon Wólcikowski” — film muzyczny TVP; 20.45 — 24 godziny; 20.55 — Magazyn studencki; 21.25 — „Brzezina” — film fab. prod. TVP według opowiadania Jarosława Iwaszkiewicza (kolor); 22.55 — „Sprechen Sie Deutsch?” (powt. 1. 16).

ŚRODA 20 II

9.15 — „Stracona noc” — film prod. TVP według opowiadania Jarosława Iwaszkiewicza (kolor); 15.55 — NURT — Psychologia — Charakterystyka związków między funkcjonowaniem układów nerwowych, a procesami regulacji; 16.40 — Dla dzieci: „Harcerski raport”; 17.10 — Losowanie „Małego Lotka”; 17.20 — ITP; 17.35 — Klub Sześciu Kontynentów — „Tajemnica Komel Dikka” (kolor); 18.15 — „Teleskop”; 18.35 — „Łuk tęczowy”, odc. IV pt. „Nozna rozmowa” — film prod. Czechosłowackiej; 20.15 — „Stracona noc” — film TVP według opowiadania Jarosława Iwaszkiewicza (kolor); 20.55 — „W 80 rocznicę urodzin Jarosława Iwaszkiewicza” (kolor); 21.40 — Wiadomości sportowe i kronika narciarskich mistrzostw świata w konkurencjach klasycznych (kolor); 22.10 — „Raport z Afryki” (W przeddzień Dnia Walki z Kolonializmem); 22.40 — Dziennik.

17.15 — Dla młodzieży — Z cyklu: Muzyka młodzieży świata „Śpiewacy z Wartyburga”; 17.45 — Wojskowy film dokumentalny; 18.15 — „Za kierownicą” — magazyn motoryzacyjny; 18.45 — Język francuski, I. 20; 20.15 — Portret rzeźbiarza Gerharda Rommla; 20.35 — Dziecko w świecie dorosłych; 21.10 — 24 godziny; 21.20 — „Wstań z zespołem 2+1” — program rozrywkowy; 21.55 — NURT — Charakterystyka związków między procesami regulacji a funkcjonowaniem układu nerwowego. Wykład dr Lidii Grzesiuk; 22.25 — „Slim John” (powt. 1. 18).

CZWARTEK 21 II

8.15 — „M — jak morderca” — film fab. (kryminal) prod. amerykańskiej; 11.35 — „Łuk tęczowy”, odc. IV pt. „Nozna rozmowa” — film prod. Czechosłowackiej; 13.15 — TV Kurs Informatyki — Przygotowanie organizacyjnej użyteczności do wprowadzenia systemów informatycznych. Wykład mgr inż. Stanisława Plucińskiego; 15.05 — Matematyka w szkole — Własności iloczynu; 16.20 — PKF; 16.40 — Dla młodych widzów „Ekran z bratkiem”; „Robin Hood”; 17.45 — Z cyklu: „Zwyczące i obrzędy”; „Przenosiny” w wyk. zespołu regionalnego z Białego Dunajca; 18.25 — „Muzykują i pracują”; 18.35 — „Poligon”; 20.15 — „M — jak morderca” — film fab. (kryminal) prod. amerykańskiej; 21.55 — Wiadomości sportowe i kronika narciarskich mistrzostw świata w konkurencjach klasycznych; 22.15 — Program publicystyczny; 22.45 — Dziennik; 23 — ITP.

17.25 — Krajobraz Polski — „Woliński Park Narodowy” (kolor); 18 — „Nie nowego — usługi dla ludności”; — Przed kamerami Szymon Kobylński; 18.25 — „Ach te lata dwudzieste” — bułgarski program rozrywkowy; 18.45 — Język rosyjski, I. 19; 20.15 — „Tańczą Carla Fracci” — włoski film baletowy; 21.10 — 24 godziny; 21.20 — Język francuski (powt. 1. 20); 21.50 — „Trzeci bieg” — film fab. prod. węgierskiej.

PIĄTEK 22 II

9.25 — „Człowiek z Nevady” — film ser. prod. amerykańskiej; 10 — „Czarne chmury” — odc. IX filmu seryjnego prod. TVP (kolor); 10.50 — „Architektura rumuńska” — film dok. prod. rumuńskiej; 15.55 — NURT — Filozofia — Poszukiwanie materialnej jedności świata. Wykład prof. dr. Zdzisława Cackowskiego; 16.40 — Dla dzieci „Pora na Telefon”; — w programie film z serii „Kret”; 17.20 — Wychowanie fizyczne recepta na zdrowie; 17.45 — Tygodnik Informacyjny Młodych; 18 — Dla młodzieży — Dwie szkoły; 18.25 — „Teleskop”; 18.45 — „Znaki czasu”; 20.15 — „Człowiek z Nevady” — film seryjny prod. amerykańskiej, odc. I pt. „Strzelec wyborowy” (kolor); 20.45 — „Panorama” — tygodnik publicystyczny; 21.25 — Wiadomości sportowe; 21.30 — Teatr TV — Aleksander Maciszewski: „Droga do Czarnolasu”. Reż. — Zbigniew Zbrojewski; 23 — Dziennik.

16.50 — TV Kurs Informatyki — Przygotowanie organizacyjnej użyteczności do wprowadzenia systemów informatycznych. Wykład mgr inż. Stanisława Plucińskiego; 17.25 — Utwory Fryderyka Chopina gra Janusz Olejczak; 17.45 — „Nie ma drogi powrotnej”, cz. III (ostatnia) filmu prod. radzieckiej; 18.50 — „Sprechen Sie Deutsch?”; 1. 17; 20.15 — „Sztuka starożytności Egiptu” — węgierski film dokumentalny; 20.45 — Radzieckie piosenki wojskowe; 21.10 — Plastik w stoczni — program public.; 21.40 — NURT — Filozofia — Poszukiwanie materialnej jedności świata. Wykład prof. dr. Zdzisława Cackowskiego; 22.10 — 24 godziny; 22.20 — Język rosyjski (powt. 1. 19).

SOBOTA 23 II

9.25 — „Fałszywe banknoty” — film fab. prod. franc. hiszp.-wl. (kolor); 13.30 — Transmisja z konkursu skoków narciarskich — Mistrzostwa świata w konkurencjach klasycznych; 15.15 — Z koszar i poligonów; 15.30 — Reklama Szkolna zapowiada; 15.40 — TV Informator Wydawniczy; 16.10 — Dla dzieci: „Niezwykły mecz” — film prod. radz.; 16.30 — Dla młodzieży — Turniej Sportów Obrońnych; 17.10 — Nie tylko dla pań; 17.50 — „Pegaz” — magazyn kulturalny; 18.20 — „Brat terstu bronu” — film; 20.20 — „Fałszywe banknoty” — film fab. prod. franc. hiszp.-wl.; 21.55 — Dziennik; 22.15 — Wiadomości sportowe; 22.20 — „Solowiosz Siedoj i jego żołnierskie piosenki”. Program TV radzieckiej — w programie obok kompozytora udział biorą: Wiktor Gorodnicki, Tatiana Kaliczko, Włodzimierz Kopyłow, Włodzimierz Matusow, Edward Hill, gra Orkiestra Leningradzkiego Radia i Telewizji; 23.05 — Sprawozdanie z narciarskich mistrzostw świata i halowych mistrzostw Polski w l. a.

17.10 — „Gdy Poznań był twierdzą” — program dokumentalny; 17.30 — Transmisja sportowa z halowych Mistrzostw Lekkoatletycznych Polski; 20.20 — Magazyn lotniczy; 20.50 — „Przed kamerami kameralnie” — ballady śpiewane Andrzej Łukasiewicz; 21.10 — 24 godziny; 21.20 — „Wodewil poznajski” — program rozrywkowy; 21.55 — „Oficerowie” — film fab. prod. radzieckiej.

NIEDZIELA 24 II

7.30 — TV Kurs Rolniczy; 8.15 — Alarm przeciwożarowy trwa; 8.25 — Nowoczesność w domu i zagrodzie; 8.45 — Bieg po zdrowie; 9 — Dla młodych widzów

15.35 — „Muzy bez etatu”; 16.05 — „Teatr nad Olsz”; 16.25 — „Motywy” — magazyn kulturalny krajów socjalistycznych (kolor); 16.55 — „Świat, obyczaje, polityka”; 17.25 — Filmy Ewy i Czesława Petelskich — „Baza ludzi umarłych”; 20.20 — „Godzina w kabarecie Rozmaryn”; — program TV CSRS; 21.15 — Miniatury dramatyczne — Alberto Moravia: „Komunikatywność”; 21.30 — Filmowe Studio Młodych: „Brzydkie kaczątko” — komedia liryczna. Reż. — Tomasz Zygadło (kolor).

CODZIENNE w programie 112: Dobranoc — 19.20; Dziennik lub Monitor — 19.30 oraz w programie 1: Telewizyjne Technikum Rolnicze: w poniedziałek o godz. 12.45, we wtorek i czwartek — o godz. 6.30 i 13.45, w środę i piątek — o godz. 6.30 i 12.45, w sobotę — o godz. 6.30 i 15 w niedzielę — o godz. 6.40; Politechnika — w środę i piątek o godz. 14.40. (tt)

Z wizytą u piłkarzy Lecha (I)

Pełna koncentracja na obozie w Muszynie

Chociaż obecnie królują tzw. sporty zimowe, a więc rozgrywane w halach, sympatycy piłki nożnej w Wielkopolsce, ani na moment nie zapominają o swoich pupilach — piłkarzach Lecha. Po zakończeniu pierwszej rundy rozgrywek mistrzowskich sezonu 1973/74, zespół Lecha uplasował się na dziesiątej pozycji mając na swoim koncie 13 punktów. Od Zagłębia Wałbrzyskiego, które zajmuje 15 miejsc, a więc przedostatnie — za groźne spadkiem, dzieli go różnica 4 punktów. Wydaje się to sporo, ale kibice wiedzą, że takie układy bywają zdradliwe. Nie zapominają o tym również sami piłkarze, i bardzo pilnie trenują obecnie na obozie w Muszynie (koło Krynicy), gdzie znaleźli świetne warunki do zdobycia formy.

Kiedy odwiedziliśmy piłkarzy Lecha, mieli oni przerwy w treningach — gdyż ekipa poznańska Akademii Wychowania Fizycznego, przeprowadzała właśnie kontrolne badania wytrzymałości według Step testu Mastera. Każdy z zawodników przez określoną ilość czasu

musiał wbiegać na specjalne schodki, a potem poddać się szczegółowym badaniom, na podstawie których ustala się stopień jego wytrenowania. Metoda ta umożliwia trenerowi zorientowanie się w stanie fizycznym podległych mu zawodników. Badania prowadzone są pod kontrolą Wielkopolskiej Federacji Sportu.

Na obozie w Muszynie przebywa aktualnie 24 piłkarzy. Było ich 26, ale Adamski i Nowisz wrócili do Poznania, gdyż kontuzje jakichś się nabawił, uniemożliwiły im udział w treningach. Piłkarze znaleźli gościnę w Domu Wczasowym „Kolejarz”, którego personel otoczył całą ekipę bardzo staranną opieką. Do dyspozycji zawodników postawiono wszystkie urządzenia, jakimi dysponuje Dom Wczasowy, który na okres zimowy zamienia się w sanatorium, a więc zespoły lecznicze, kąpiele solankowe, naświetlania, natryski itp.

Ponieważ głównym założeniem obozu było wypracowanie wytrzymałości i szybkości, z nieco mniejszym zwróceniem uwagi na sprawy taktyczno-techniczne, piłkarze pod wodzą trenerów Janusza Pekowskiego, Jana Twardowskiego i Henryka Wittiga, większą część czasu spędzają na okolicznych wzgórzach, gdzie przeprowadzają wytrzymałościowe i inne ćwiczenia, które mają im pozwolić na granie przez pełne 90 minut mistrzowskiego pojedynku, na pełnych obrotach. Po powrocie z zajęć, zawodnicy do stają się do rąk Stefana Kasprzaka, który pełni na obozie obowiązki masażysty. Wszyscy są pełni podziwu dla jego umiejętności i ogromnie wdzięczni za troskliwość z jaką podchodzi do ich kłopotów i dolegliwości. A takowe zdarzają się na tego typu obozach, podczas codziennych dwukrotnych przeprowadzanych intensywnych 2-godzinnych zajęć.

Sporo czasu przeznaczono na treningi piłkarze spędzają w terenie. Nie stronią jednak od boiska. Ćwiczą tam przede wszystkim szybkość, która — powiedzmy sobie szczerze — nie była najsilniejszą bronią lechitów, a ponadto rozgrywają kontrolne spotkania z zespołami, które przebywają na zgrupowaniach treningowych w tym rejonie. Poznaniacy grali już dwukrotnie ze Starem Starachowic. Pierwszy zespół zremisował 1:1, a następnie wygrał 2:0, natomiast drużyna rezerwowa, dwu-

rotnie pokonała swych przeciwników ze Starą w stosunku 2:0. Określenie rezerwowa jest tu w zasadzie umowne, gdyż trener Pekowski po konsultacji ze swoimi kolegami, układa różne zestawienia drużyn „pierwszej” i „drugiej”. Ponadto oba zespoły Lecha spotkały się z zespołami Stoczniowca Gdańsk remisując w obu wypadkach 1:1 i 2:2.

Kiedy rozmawialiśmy z zawodnikami i trenerami w czasie pobytu w Muszynie, wszyscy podkreślali znakomitą atmosferę na obozie. Powołana specjalna rada obozu, na której czele stanął Włodzisław Wojciechowski, mając do pomocy Janusza Stepczaka i Hieronima Barczaka, dba o to, aby czas wolny od treningu był właściwie wykorzystany. Piłkarze odwiedzają kino, oglądają występy zespołów estradowych i regionalnych. Odbył się tradycyjny „chrzest” młodych zawodników, którzy po raz pierwszy znaleźli się na obozie. Ogromnym zainteresowaniem, również wśród kuracjuszy, cieszył się turniej tenisa stołowego, którego inicjatorem był sam szef rady obozu. Możemy zdradzić, że wśród piłkarzy Lecha znalazło się sporo utalentowanych pingpongistów i po bardzo ostrej rywalizacji do ścisłego finału zakwalifikowali się Stepczak, Jakóbczak i Paczyński. Co prawda złośliwi twierdzą, że Roman Jakóbczak swoje zwycięstwo nad trenerem Pekowskim, okupił pełnieniem całodziennego dyżuru, ale możemy zapewnić, że są to tylko plotki.

Piłkarze Lecha będą przebywali w Muszynie do 21 bm., a już 23 tegoż miesiąca udadzą się do Rumunii, gdzie rozegrają trzy spotkania sparingowe z I i II-ligowymi drużynami tego kraju. Po powrocie do Polski przewidziany jest mecz kontrolny z Zawiszą Bydgoszcz, a 10 marca odbędzie się inauguracja rundy wiosennej. Pierwszy mecz ligowy w tym roku, lechici rozegrają w Szczecinie z miejscową Pogonią. Co sądzi o szansach Lecha jego trener, napiszemy w następnej korespondencji z Muszyny, którą zamieścimy w numerze jutrzejszym.

MACIEJ STABROWSKI

Komu przypadnie trofeum?

Rekordowa obsada turnieju bokserskiego

Dziewięćdziesięciu siedmiu zawodników uczestniczy w rozpoczętym wczoraj w hali MTP, ogólnopolskim turnieju bokserskim juniorów, o „Złoty Pas Aleksandra Polusa”.

Impreza, która przed trzema laty zorganizowana została z inicjatywą poznańskich działaczy, przyciągała w środowisku bokserskim, stanowić obecnie interesujący przegląd młodzieżowego zaplecza. Z dziewięćdziesięciu pojedynków eliminacyjnych pierwszego dnia turnieju, najbardziej interesowały nas walki w wadze piórkowej. Właśnie zwycięzca tej wagi otrzyma cenne trofeum jakim jest „Złoty Pas”. We wczorajszych walkach w tej wadze wystąpili wszyscy faworyci, a więc ubiegłoroczny zwycięzca — Przybylski z Zagłębia Konin, Bohosiewicz z Wisły Kraków oraz Czaplak z RKS-u Łódź.

Właśnie dwaj ostatni z wymienionej trójki, stoczyli wczoraj najładniejszą walkę wieczoru. Pięćdziesiąt z Krakowa, nieźle wyszkolony technicznie, pokazał w pierwszym i drugim starciu dobry pokaz boks. Łódzianin wytrzymał jednak pierwszy impet przeciwnika, a w trzecim starciu wyraźnie przeważył. Nie wystarczyło to jednak do zwycięstwa, które jednomyślnie przyznano Bohosiewiczowi.

Nie zachwylił natomiast Przybylski. Zmierzył się on z Reimannem z Gwardii Wrocław. Gwardzista nie prezentujący wielkiego zasobu umiejętności, stawiał niespodziewanie opór renomowanemu przeciwnikowi. Zwycięstwo zawodnika z Zagłębia, choć wyraźnie, nie zadawało mu większego technicznie boks. Niezła walka stoczyli także Miśiak (Lublinianka) z Półkoszkiem (Gwardia Warszawa). Zwyciężył pięciolatek Lublinianki.

Niestety nie powiodło się wczoraj pięciolatekowi poznańskiej Olimpii. W wadze koguciej Gerlachowski trafił na mistrza Polski juniorów — Wawrzyniaka ze Startu Cze-

Szachy

Niewiadoma drugiego półfinału

Już w kwietniu br. mistrz świata Boris Spasski, spotka się w półfinałach szachowych mistrzostw świata z Anatolem Karpowem. Obydwaj pretendenci szybko rozprawili się ze swymi przeciwnikami — Spasski pokonał Amerykanina Byrne'a, Karpow zaś wygrał z Portugalczykiem (ZSRR).

Nadal niejasna pozostaje obsada drugiego półfinału. Ostatnie depesze agencji doniosły z Augusta (USA), że Korcznoj wygrał 13 partii ćwierćfinałowych z Mecklingiem. Tak więc szachista radziecki złamał wreszcie opór 22-letniego Brazylijczyka. Było to jego trzecie zwycięstwo, zapewniające jednocześnie awans do półfinałów. O tym, kto będzie przeciwnikiem Korcznoja, zdecydować będzie wynik pojedynku na Majorce, gdzie grają Petrosjan i Portisch (Węgry). Po jedynastu partiach reprezentant ZSRR choć nie najlepiej dysponowany prowadzi 2:1 (punktacja nie obejmuje partii remisowych). Wcześniej będzie jeszcze trzy razy grał białymi. To jest jego handicap. (nt)

Przetargi

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Powiatowego dla m. Poznania w Poznaniu Rewiru V — na podstawie art. 952 kpc, podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 marca 1974 r. o godz. 11 w gmachu Sądu Powiatowego dla m. Poznania przy ulicy Młyńskiej nr 1a, pokój 309 — odbędzie się sprzedaż w drodze II publicznego przetargu nieruchomości położonej w Poznaniu przy ul. Nawrot nr 6, należącej do Janiny i Franciszka Skowronów, zam. w Poznaniu przy ul. Nawrot nr 6.

Pół nieruchomości składającej się z domu mieszkalnego, chlewu, szopu wraz z parcelą o powierzchni 1.252 m² — oszacowane na kwotę 118.967,— zł.

Cena wywoławcza wynosi 79.312,— zł — rękojmnia — 11.896,— zł. 1375-K1

Poznańskie Przedsiębiorstwo Obrotu Produktami Naftowymi „CPN”, Zakład Transportu Samochodowego — Poznań, ul. Średzka 10/12 — ogłasza

PRZETARG I NIEOGRANICZONY na sprzedaż SAMOCHODU OSOBOWEGO marki WARSZAWA typ 201, nr podwozia 160 364, nr silnika WZM5-1100/71, rok produkcji 1967 r. Stopień zużycia 75 proc., cena wywoławcza 30.000,— zł.

Przetarg odbędzie się w 15 dniu po ogłoszeniu w prasie.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy przedsiębiorstwa, Poznań, ul. 27 Grudnia 15, najpóźniej w przeddzień przetargu.

Samochód można oglądać w miejscu garażowania przy ul. Średzkiej 10/12.

Przetarg odbędzie się w miejscu garażowania o godz. 10. 1045-K1

Wielkopolsko - Lubuskie Zakłady Przemysłu Cukierniczego Zakład „Goplana” — ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY na ROZBIÓRKĘ murwanego budynku warsztatów z węzłem higieniczno-sanitarnym, położonego na terenie W-L ZPC Zakład „Goplana” przy ul. Wawrzyńca 11. Kubatura budynku 2504 m³.

Termin zakończenia rozbiórki 30 kwietnia 1974 r.

Do przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielnie pracy, przedsiębiorstwa nieuspołecznione i osoby fizyczne.

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach z napisem „Oferta na roboty rozbiórkowe” — w W-L ZPC Zakład „Goplana” w Poznaniu, ul. Wawrzyńca 11, w terminie 14 dni po ogłoszeniu przetargu w godz. 7 do 15 w Dziale Mechaniczno - Energetycznym, gdzie znajduje się ślepy kosztorys do wglądu.

Przetarg odbędzie się w W-L ZPC „Goplana” pokój nr 69, w szesnastym dniu po ogłoszeniu o godz. 11.

W-L ZPC zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. 1133-K1

SPÓŁDZIELNIA PRACY „OŚWIATA” Wojewódzki Zakład Szkolenia w Poznaniu, ulica Klasztorna 2

ORGANIZUJE KURSY

— KROJU i SZYCIA I i II stopnia
— GOTOWANIA i PIECZENIA.

Rozpoczęcie kursu kroju i szycia II stopnia — 1 marca br., godz. 17

Szkół Podstawowa nr 34,
ul. Jarochońskiego 1.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje Sekretariat Kursów — telefon 542-26 od 8—18 w soboty od 8—14. 1078-K1

Komunikaty

U W A G A ! U W A G A !
WŁAŚCICIELE PRYWATNYCH POJAZDÓW SAMOCHODOWYCH

Wydział Komunikacji Urzędu Dzielnicowego Poznań - Stare Miasto — przypomina, że zgodnie z zarządzeniem Min. Komunikacji z dnia 25. VI. 1971 r. nr 227, ogłoszonym w Monitorze Polskim nr 35, z dnia 1. I. 71 r. § 7, ust. 1 — opłaty rejestracyjne za bieżący rok należy uiszczyć do dnia 31 marca 1974 r.

Jednocześnie informujemy, że przy załatwianiu formalności związanych z rejestracją w okresie do końca marca br. wymaga się pokwitowania opłaty rejestracyjnej i OC-NW za bieżący rok.

Powyższych opłat rejestracyjnych dokonywać można w kasie Wydziału Finansowego tut. Urzędu, ul. Libelta 16/20, pokój nr 80, względnie w Urzędzie Pocztowym na konto:

1231-94.2-5684 V O/M NBP

Biurowo Ogólnego Organizacyjnego Urzędu Dzielnicowego Poznań - Stare Miasto.

Dowód opłaty rejestracyjnej należy przechowywać w celu okazywania organom kontroli ruchu drogowego lub przy dokonywaniu przeglądu technicznego pojazdu samochodowego. 1393-K1

WOJEWÓDZKIE BIURO PROJEKTÓW w Poznaniu, ulica 23 Lutego 20 zawiadamia, że z dniem 16. I. 1974 r. dotychczasowy numer wywoławczy centrali telefonicznej 580-16

ZOSTAJE ZMIENIONY NA NR 580-91.

1054-K1

WYDZIAŁ ELEKTRYCZNY

Politechniki Poznańskiej

ORGANIZUJE

W ROKU AKADEMICKIM 1974/75

DWUSEMESTRALNE

STUDIUM PODYPLOMOWE

„Układy cyfrowe w automatyce”.

Zadaniem Studium jest podniesienie kwalifikacji słuchaczy w dziedzinie układów cyfrowych w automatyce oraz telemechanicznych i teletelemechanicznych systemów transmisyjnych.

Na Studium mogą być przyjęte osoby, które:

- posiadają dyplom ukończenia wyższych studiów technicznych,
- pracują co najmniej dwa lata w dziedzinie automatyki lub elektroniki,
- zostaną skierowane przez zakład pracy.

Zajęcia odbywać się będą w piątki w godzinach popołudniowych i soboty w godzinach przedpołudniowych.

Zgłoszenia na Studium przyjmuje Instytut Automatyki Politechniki Poznańskiej, Poznań, pl. Marii Skłodowskiej-Curie 2, pokój 45, w godz. 11—13, tel. 320-21, w 321, w terminie do dnia 28 lutego 1974 r.

Kandydaci winni przedłożyć:

- wniosek,
- odpis dyplomu ukończenia studiów wyższych,
- zaświadczenie o odbytej co najmniej dwuletniej pracy w kierunku związanym ze studium,
- skierowanie zakładu pracy,
- ankietę personalną,
- życiorys wraz z informacją o przebiegu pracy zawodowej i osiągnięciach naukowo-technicznych.

O zakwalifikowaniu na Studium oraz terminie rozpoczęcia zajęć zainteresowani zostaną zawiadomieni odrębnie. 1300-K1

Pracownicy poszukiwani

Poznańskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Gastronomicznego — Oddział Restauracji w Poznaniu, ul. Kramarska 1 — zatrudni natychmiast na stałe, względnie okresowo na czas organizowanych imprez targowych każdą ilość pracowników na pełen etat 1.5 niepełny wymiar czasu pracy, z wykształceniem podstawowym, zasadniczym i średnim — na stanowiska:

- kierowników zakładów gastronomicznych,
- bufetowe,
- blokierki,
- pomoce kuchenne,
- kucharze,
- kelnerzy,
- palacza,
- toaletowe.

Dla pracowników zamiejscowych przedsiębiorstwo zapewnia mieszkanie w kwaterach prywatnych nieodpłatnie i ponosi koszt dojazdów wg obowiązujących przepisów.

Przedsiębiorstwo zapewnia możliwość wyżywienia za odpłatnością.

Wynagrodzenie zgodnie z układem zbiorowym pracy pracowników przemysłu gastronomicznego.

Kandydaci reflektujący na podjęcie pracy na stanowiskach pracowników wyżej podanych, proszeni są o zgłoszenie się w godz. 10—13 w Dziale Spraw Osobowych Oddziału Restauracji Poznań, ul. Kramarska 1, tel. 539-34. 1022-K1

Wrzesińskie Przedsiębiorstwo Usługowo - Wytwórcze PT we Wrzesni, ul. Sądowa nr 2 — zatrudni zaraz lub później

EKONOMISTĘ z wyższym wykształceniem lub średnim z kilkuletnią praktyką w przemyśle na stanowisko GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO.

Zgłoszenia należy kierować pod adresem WPUWPT we Wrzesni, ul. Sądowa nr 2. 240-K2

Poznańskie Przedsiębiorstwo Handlu Spożywczego - Oddział Obrotu Magazynowego w Poznaniu, ul. Druskienicka nr 8/10 — zatrudni zaraz z terenu m. Poznania i powiatu poznańskiego — następujących pracowników:

- pracowników przeładunkowych — do pracy w akordzie,
- wysypywaczy — praca w akordzie,
- operatorów obsługujących wózki wysokiego układania.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Sekcji Kadr — pokój 203. Dojazd pod w/w adres — autobusem linii nr 60, 68, 68 bis i 72. 1322-K1

Poznańskie Przedsiębiorstwo Handlu Spożywczego - Oddział Ogólnospożywczy w Poznaniu — zatrudni zaraz z terenu m. Poznania i powiatu poznańskiego:

- sprzedawców na cały i niepełny wymiar godzin,
- kierowników sklepów,
- agentów na kioski spożywcze,
- robotników magazynowych
- roznosicieli mleka butelkowego.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Osobowych — pokój 505, 506, V piętro, przy ulicy 27 Grudnia nr 13. 1269-K1

PPH „Konsumy” w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego nr 17 — przyjmie do pracy z terenu miasta Poznania i powiatu poznańskiego:

- pomoce kuchenne,
- kucharzy,
- konwojentów.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr — pokój nr 19. 1289-K1

Zwycięstwo Polonii Leszno

W inauguracyjnym meczu bokserskim o mistrzostwo ligi między „okręgowej”, leśzczyńska Polonia zmierzyła się na własnym ringu ze śremską Wartą.

Spotkanie po emocjonujących walkach, z których cztery zakończyły się przed czasem, zakończyło się wygraną gospodarzy w stosunku 13:8. Liczne zebrane publiczności najbardziej podobał się pojedynek w wadze piórkowej, w której Kaczmarek z Polonii zwyciężył w III starciu przez nokaut Kopecia.

Z polonistów swe walki wygrali: Leśniewski, H. Skrzypczak, Mirek i Zb. Skrzypczak, a Papięż, Tesli i Rozwałka zremisowali. Poziom spotkania nieżyły. (R)

Udany trening skoczków

Na 70 m skoczni w Falun odbył się pierwszy oficjalny trening przed sobotnim konkursem inauguracyjnym mistrzostwa świata. Podczas treningu dobrze spisali się reprezentanci Polski — Wojciech Fortuna i Adam Krzysztofiak, którzy osiągnęli po 85 m. Najdłuższy skok dnia wykonał reprezentant NRD, Hans Georg Aschenbach. W trzecim swym skoku Aschenbach uzyskał 86 m, a w pierwszym kolekcje — 84 m. Na uwagę zasługuje dobra dyspozycja fińskiego specjalisty w dwuboju klasycznym — Raulo Miettinen, który skoczył na odległość 85,5 m oraz Szwajcara Waltera Steinera — 84,5 m.

W Falun w dalszym ciągu panują „letnie” warunki atmosferyczne. Organizatorzy jednak zapewniają, że na obiektach i trasach mistrzostw nie zabraknie śniegu i zawody zostaną rozegrane zgodnie z programem. (PAP)

Saneczkarze jeździli w deszczu

Zakończone zostały treningi przed saneczkowymi mistrzostwami świata. W sobotę przewidziane jest rozegranie trzech ślizgów w jednokabki i meczach. Niedzielnym programem przewiduje czwarty, decydujący ślizg w jednokabkach oraz dwa ślizgi w dwójkach.

Ostatnie treningi na sztucznie lodzonym torze w Koenigssee odbywały się w strugach deszczu. Utrudniało to zawodnikom i trenerom spokojne analizowanie poszczególnych przejazdów, których rezultaty w takich warunkach były często przypadkowe. Stracili na tym najbardziej reprezentanci Polski mający duże zalety trenin-gowe. (PAP)

